THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Największem Arcydziełem Bożem Jest Uczciwy Człowiek

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 19. WTOREK, DNIA 24-GO STYCZNIA, (TUESDAY, JANUARY 24), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

20-TA POPRAWKA PRZYJĘTA

ANGLJA ZWLEKA ZE SPRAWĄ DŁUGÓW.

Dyplomaci Musieli Najpierw Skończyć Partję Golfa.

Londyn, 24. stycznia. — Zaproczenie sekretarza Stimsona, wysłane do Londynu w końcu ub. tygodnia, włożono najspokojniej do biurka ministra spraw zagranicznych, gdzie list spoczywał przez dwa dni, nim go otwarto i dowiedziano się o jego zawartości. Stimson w liście tym zaprasza rząd Wielkiej Brytanji na konferencję w sprawie długów wojennych do Washingtonu. Konferencja ma się odbyć w pierwszej połowie marca.

List Stimsona otrzymano w Londynie w sobotę rano, kiedy prawie wszyscy członkowie rządu angielskiego wyjeżdżają poza miasto na „week-end". Gdyby list był otworzony przed wyjazdem na „week-end", rząd musiałby dać jakąś odpowiedź, której bez zebrania członków gabinetu nie można było opracować.

Ażeby sobie nie psuć partji golfa, wolano pozostawić list w biurku na dwa dni. List otworzono dopiero w poniedziałek.

Wielka Brytanja docenia znaczenie planowanej konferencji w Washingtonie, dlatego nie daje wyczerpującej odpowiedzi, spodziewając się otrzymać bliższe szczegóły planów, jakie przyjęto na konferencji prez. Hoovera z prezydentem-elektem Rooseveltem. Anglja zamierza przedłożyć plan zwołania w tym czasie do Washingtonu międzynarodową konferencję ekonomiczną, która miała się odbyć w roku bieżącym w Londynie. Londyn pragnie, nim da odpowiedź Washingtonowi, zapoznać się z żądaniami i stanowiskiem innych mocarstw, które brałyby udział w konferencji ekonomicznej. Wszystko jednak zależy od decyzji Washingtonu, skąd Londyn spodziewa się otrzymać bliższe szczegóły w tej sprawie.

Naród Niemiecki Pławi Się we Własnej Krwi.

Komuniści i Socjaliści Zapowiadają Nowe Demonstracje.

Berlin, 24. stycznia. — Trzy osoby zmarły wczoraj, a 80 leczy się w różnych szpitalach po niedzielnych demonstracjach hitlerowców i zaburzeniach ulicznych z komunistami. Najwięcej było rannych, kiedy wielki tłum komunistów rzucił się na maszerujących 18,000 hitlerowców, chcąc rozbić demonstrację przeciwników politycznych. Echa walki ze śródmieścia Berlina przeniosły się na przedmieścia, gdzie walczono jeszcze do późnej nocy. Rekordy policyjne wykazują, że w ub. niedzielę było 100 osób rannych, z których troje zakończyło żywot w szpitalu.

Takie same zaburzenia, tylko znacznie mniejsze, odbyły się również w Kolonji i w Lipsku. Kilkadziesiąt osób odniosło tam rany.

Komuniści niemieccy postanowili w przyszłą środę odbyć wielką demonstrację, która się ma rozpocząć wiecem masowym na placu Buelowa.

Hasło: „Berlin musi pozostać czerwonym" rozesłano już do wszystkich komunistów.

Socjaliści niemieccy, którzy od pewnego czasu zachowywali się spokojnie, nie chcąc ustąpić miejsca hitlerowcom i komunistom, zapowiadają wiec masowy i demonstrację po ulicach na niedzielę. Wiec socjalistów ma się odbyć w Lustgarten.

Wobec tych zapowiedzi, władze miejskie Berlina przygotowują się do ochrony mienia i życ obywateli. Policja przypuszcza, że bojówki hitlerowców przybędą na oba wiece, które starać się będą rozbić.

Krew niemiecka znowu się poleje rzęsiście, chyba że władzom uda się wstrzymać komunistów i socjalistów od urządzania wiecu.

KAMPANJA SKOŃCZONA; DZIŚ WYBORY W IRLANDJI.

De Valera i Cosgrave Są Pewni Zwycięstwa.

Dublin, Irlandja, 24. stycznia. — Wielce intenzywną i burzliwą kampanję wyborczą do parlamentu irlandzkiego skończono wczoraj dwoma wiecami. Dzisiaj Irlandczycy udają się do urn wyborczych, aby zadecydować, kto ma być przyszłym prezydentem Irlandji: obecny prezydent de Valera, czy też b. prezydent Cosgrave.

De Valera, jak wiadomo, jest przeciwnikiem Wielkiej Brytanji i pragnie oderwać Irlandję od pnia angielskiego zupełnie, natomiast Cosgrave stara się przekonać Irlandczyków, że Irlandja, bez pomocy i opieki Wielkiej Brytanji, nie może w tych ciężkich czasach istnieć na osobności. De Valera nie ukrywa tych trudności, jakie oczekują Irlandczyków po oderwaniu się od Wielkiej Brytanji i po stworzeniu niepodległej republiki, lecz w mowach swych w czasie kampanji twierdził, że czem prędzej Irlandja przyjmie na swe barki trudności życia samoistnego, tem prędzej przejdzie okres „niemowlęctwa" narodowego i tem prędzej stanie się państwem.

Kto w wyborach dzisiejszych zwycięży, nikt nie może śmiało twierdzić. Zebrania polityczne jednej i drugiej strony w czasie kampanji były bardzo popularne. Na wiece masowe przybywało po 25 do 40 tysięcy słuchaczy. Jednego i drugiego wodza witano entuzjastycznie. Dlatego też obaj twiedrzą, iż są pewni zwycięstwa.

Rezultat wyboru z powodu skomplikowanego systemu wyborczego, jaki obowiązuje w Irlandji, będzie dopiero ogłoszony we czwartek, albo w piątek.

Policja ostrzega przed drobnego kalibru złodziejami i złodziejkami, oraz wydrwigroszami i oszustami, jacy się mnożą wskutek panującej depresji, nabierając łatwowiernych w różny sposób.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Gub. Horner spędził wczoraj cały dzień na konferencjach z przywódcami demokratycznymi. Chodziło o kandydatów na dóżne „dziaby" w komisjach stanowych. Kto został mu polecony i ilu ludzi było potrzeba gub. przed odjazdem nie chciał powiedzieć. — Wiadomo tylko, iż w bieżącym tygodniu ma być zamianowanych kilka komisyj.

* * *

Wczoraj na nadbrzeżnym bulwarze padał „deszcz z błotem." Błoto całkowicie przez krótki czas zachlapywało okna samochodów. Zjawisko takie w stanie Kansas jest znane jako „padające błoto", tworzące się na suchych przestrzeniach i w górach, gdy wicher uniesie kurz z sobą i wpadnie w wilgotną sferę.

* * *

Stenografistka Karolina Winn, alt 24, z pnr. 1507 Thome ave., zmarła w szpitalu Ravenswood po zażyciu trucizny, którą przyjęła, biorąc za lekarstwo na kaszel.

* * *

18 spelunek w 21ej wardzie, ma dzisiaj wybite szyby. Zniszczenia dokonali nieznani osobnicy ubiegłej nocy. Poszkodowani zwalają winę na syndykat Caponego. Powodem ma być odmowa sprzedaży piwa.

* * *

Rząd amerykański może zaniechać swojej działalności prohibicyjnej w Afryce, oszczędzając w ten sposób podatnikom amerykańskim $55 rocznie. Bil budżetowy dept. stanu, zgłoszony w Izbie, wyeliminował sumę $55 autoryzowaną traktatem z 1929 jako przypadającą na tutejszy rząd część kosztów akcji międzynarodowej, mającej na celu odzwyczajania tubylców afrykańskich od używania napojów upajających.

KALENDARZYK

Dziś, wtorek, 24-go stycznia: — Św. Tymoteusza b. m.
Jutro, środa, 25-go stycznia: — Nawrócenie św. Pawła.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 7:14.
Zachód słońca o godz. 4:55.



Pogoda w Chicago i okolicy: We wtorek pogoda i cieplej. W środę po większej części pochmurno, zrana prawdopodobnie deszcz. Umiarkowany, południowo - zachodni wiatr we wtorek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 1-szej w południe 41 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 6-tej rano 35 stopni.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 11 i ćwierć centa. 'Bondy polskie 8-proc. $62.87 i pół centa; bondy 7-proc. $55.00; bondy 6-proc. $56.50.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

TUCZĄ SIĘ W OBECNYCH CZASACH.



Rada Zgodziła Się na Redukcję Płacy Nauczycieli i Służby Szkolnej.

Oszczędność Uczyni $5,600,000 Rocznie.

Pomimo silnego protestu ze strony organizacyj nauczycielskich, członkowie rady szkolnej mieli dojść do porozumienia odnośnie redukcji poborów nauczycielskich i służby szkolnej. Do zgody miało dojść na konferencji przy zamkniętych drzwiach. Redukcja ma wynosić 15 procent i ma dotyczyć napewno wszystkich pobierających ponad $1,000 rocznie. Pensje od $600 do $1,000 mają być uwzględnione. Zniżką poborów będzie dotknięte 14,000 nauczycieli i około 4,000 służby szkolnej. Osiągnięta w ten sposób oszczędność ma uczynić $5,600,000.

Po zebraniu ustępujący prezes rady szkolnej, p. Lewis E. Myers podał, że 15-procentowa redukcja poborów będzie oparta na stosunku do skali wynagrodzenia w 1931 roku.

Do jakiej wysokości płace będą pominięte przez redukcję, radni szkolni mają ostatecznie zadecydować dzisiaj po południu na drugiem tajnem zebraniu. Większość ma godzić się na uwzględnienie pensyj do $1,000. Tu jednak zachodzi ta sprzeczność, że, skoro oszczędność musi wynosić $5,600,000 i pensje do tysiąca mają być uwzględnione, wyższe pobory przyjdzie obciąć nie o 15, lecz o 20 procent, dla otrzymania takiej sumy i zrównoważenia budżetu.

Według informacji p. Howarda P. Savage'a, mają być uwzględnione pensje tylko do $900 rocznie. Zatem stróż szkolny, pobierający $1,200 rocznie, utraci $45.

Jednocześnie były omawiane specjalne redukcje, jak kasacja bonusu, skrócenie okresu nauki i bezpłatne ferje świąteczne. Ostatnia redukcja odpowiadałaby bezpłatnemu miesiącowi, jaki obowiązuje miejskich pracowników i urzędników cywilnych i bywa potrącany przy wypłatach miesięcznych.

Komitet obywatelski do spraw podatkowych i wydatków publicznych z p. Fredem Sargentem na czele, przewiduje dochód rady szkolnej w 1933 roku w sumie $48,000,000 na bieżące wydatki, z wykluczeniem amortyzacji bandów i wypłaty procentów.

Niektórzy członkowie rady szkolnej wątpią mocno, czy sama redukcja poborów nauczycielskich i służby wystarczy,— czy nie przyjdzie okroić wydatki na podręczniki, przybory szkolne i różne materjały do eksperymentów. Po okrojeniu poborów znajduje się jeszcze nie objęty sumą wydatków fundusz pensyjny $1,315,531.

Ogólny dochód na pokrycie wydatków szkolnych, według rachuby na papierze ,przedstawia się za rok 1933-gi, jak następuje: $55,984,444 z podatku szkolnego, $8,234,508 zaległe podatki z lat poprzednich, niedające żadnej pewności, oraz różne wpływy z dzierżaw, komornego i z podziału podatku stanowego, $5,223,472. Razem dochód przedstawiałby sumę $69,442,424. Lecz, skoro druga pozycja, zaległe podatki, nie przedstawiają pewnego dochodu, taka suma musi być również okrojona w wydatkach.

Wczoraj do burm. Cermaka zgłosiła się delegacja unji nauczycielek szkół elementarnych. Prezeska unji, p. Agnes B. Clohesy założyła protest przeciwko redukcji pensyj nowym nauczycielkom, co było omawiane poprzednio na zebraniach rady szkolnej.

Legjon Zarzuca 30 Liderom Uprawianie Agitacji Wywrotowej.

Kwatera Legjonu Amerykańskiego stanu Illinois przez swój komitet do spraw amerykanizacyjnych zarzuca 30 znanym przywódcom w Chicago uprawianie lub współpracowanie z komunistycznym ruchem wywrotowym. Na czele komitetu Legjonu stoi p. Roy Moffit, przewodniczący, upoważniony do przeprowadzenia tego rodzaju inwestygacyj przez konwencję krajową w Danville.

Raport komitetu, demaskując zgubną działalność, zdążającą do wywołania rewolucji światowej pod komendą Moskwy, przypomina, że celem tego ruchu jest pozbawienie społeczeństwa wszelkich praw cywilnych, własności prywatnej, religji i ognisk rodzinnych, na wzór porządku Lenina i Stalina. W drugim rozdziale omawia jaczejki Trzeciej Międzynarodówki i sieć pajęczą jej propogandy zagranicznej, na której usługach są "czerwoni" — zdeklarowani, jawni komuniści, i "różowi" — komunizujący agitatorzy, kooperujący lub dotrzymujący kroku pierwszym na każdy rozkaz czerwonego caratu.

W trzecim i czwartym rozdziale raport wymienia takich działaczy na gruncie chicagoskim, jak Jane Addams, Mary McDowell, pani John V. Farwell, Catherine Waugh McCulloch, Clarence Darrow i dziekan C. W. Gilkey. Wszyscy mają utrzymywać łączność z czołowymi komunistami, takimi jak William Z. Foster, oraz innymi radykałami z pod stempla Karla Bordersa i Scotta Nearinga. Dalej raport wymienia dr. Ernesta F. Tittle, pastora metodyskiego z Evanston; adwokata Herberta J. Friedmana, p. Willey W. Millsa, P. H. Douglasa, R. M. Lovetta, N. B. Barra i innych stojących na czele różnych "antymilitarnych" i "oświatowych" organizacyj.

Do organizacji "czerwonych" — komunistycznych raport zalicza: Young Communists League, International Labor Defense, American Association for the Advancement of Atheism, komitet węglowy Theodora Dreisera i Amtorg Trading Corporation.

Do "różowych" czyli komunizujących organizacyj mają należeć następujące: Federal Council of Churches, Methodist Board of Temperance, Prohibition, and Public Morals; American Civil Liberties Union, Women's International League for Peace and Freedom; Fellowship of Faith; League for Industrial Democracy i National Council for Prevention of War.

Zadaniem wymienionych jest dążenie do zaprowadzenia politycznej, socjalnej i ekonomicznej dyktatury, — podaje raport weteranom wojny, nawołujący do sprzeciwienia się ruchowi wywrotowemu.

KONGRESY "KULAWYCH KACZEK" SKOŃCZONE.

36 Stanów Ratyfikowało Nowe Prawo.

Washington, 24. stycznia. — Ostatni kongres "kulawych kaczek" przejdzie wkrótce do historji.

Dwudziesta poprawka do konstytucji Stanów Zjedn. została wczoraj przyjęta oficjalnie, — kiedy legislatura stanu Missouri uchwaliła jej ratyfikację. Missouri był 36-tym stanem, który zatwierdził poprawkę, kompletując wymaganą akcję trzech-czwartych wszystkich stanów. Poprawka wejdzie w życie 15. października, 1933.

Georgia była 37-mym stanem, który ratyfikował 20-tą poprawkę. Za nią szedł stan Utah, a następnym był stan Ohio.

Poprawka znosi archaiczną pozostałość z przed wieku, kiedy ustawodawcy z odległych stanów potrzebowali tygodni i miesięcy czasu na podróż do stolicy. Niszczy ona wpływ "kulawych kaczek" na ustawodawstwo rozważane po wyborach, w których ten czy ów senator, kongresman, lub Prezydent, zostali pobici jako kandydaci na ponowny wybór.

Według nowej poprawki, senatorzy i kongresmani obejmują urzędowanie 3. stycznia po wyborach. Prezydent i wiceprezydent obejmują obowiązki 20. stycznia. Według starych zastrzeżeń konstytucyjnych, jedni i drudzy rozpoczynają swoje kadencje 4. marca.

Poprawka robi jeszcze inne poważne zmiany. Nowoobrany kongres zbiera się automatycznie na sesji 3. stycznia i w ten sam dzień w rok później. Przy starym systemie, pierwsza regularna sesja odbywała się w grudniu, w 13 miesięcy po wyborach.

Przyjęcie 20-ej poprawki jest zwycięstwem sen. Norrisa, jej autora, który walczył o tę reformę od szeregu lat.

3.05-Proc. Piwo Dostaje Aprobatę Komisji Senatu.

Ale Ostateczna Akcja Na Tej Sesji Wątpliwa.

Washington, 24. stycznia. — Senacka komisja sądownicza rekomendowała wczoraj w senacie legalizację piwa i lekkich win składając przychylną relację z bilu pozwalającego na wyrób i sprzedaż napojów zawierających nie więcej jak 3.05 procent spirytusu. Projekt przechodzi teraz do senackiej komisji finansowej, która zamierza odbyć w tej sprawie przesłuchy. W kołach kongresowych przeważa opinja, że ustawodawstwo piwne nie doczeka się ostatecznej akcji na tej sesji.

Bil senacki ma zająć miejsce bilu poselskiego Colliera, który ustala zawartość alkoholu w legalizowanych napojach na 3.2 procent. Dołączona do bilu poprawka senatora Borah'a zabrania sprzedaży 3.05-procentowych napojów osobom poniżej 21 roku życia. Bil zabrania także ogłaszania nowych napojów w prasie lub przez radjo w stanach suchych.

Inna poprawka, wprowadzona przez sen. Borah'a, przewiduje nałożenie dodatkowego podatku na zyski browarników.— Podatek ten, który ma stanowić dodatek do regularnego podatku $5 od beczki piwa, wynosiłby od 10 do 30 procent od zysków browarników. — Tylko pierwszy dolar zysku browarnika na każdej beczce piwa byłby wolny od tego dodatkowego opodatkowania.

ŻĄDAJĄ POMOCY FEDERALNEJ DLA WĘDRUJĄCYCH BEZROBOTNYCH.

W Projekcie Wyasygnowanie $15,000,000.

Washington, 24. stycznia. — Jeżeli bezrobotny nie ma domu, nie dostaje żadnej pomocy.

Kwestję tę podnieśli działacze socjalni, którzy naglili wczoraj senacką podkomisję fabryczną o przeprowadzenie bilu sen. Cuttinga, rad. z N. M., przeznaczającego $15,000,000 w bondach federalnych dla stanów na zaopiekowanie się przygodnymi bezrobotnymi, którzy wędrują po kraju.

Świadkowie mówili, że miasta starają się opiekować swoimi własnymi bezrobotnymi — kiedy jednak chodzi o obcego na ich terytorjum, „nazywają go zwykłym włóczęgą" i każą policji zapakować go na pociąg. Takie pędzenie, z miasta do miasta, potęguje zdaniem świadków opuszczenie i rozpacz wśród wzrastającej armji wędrujących bezrobotnych.

Prof. A. W. McMillen z Uniwersytetu Chicago powiedział, że nikt nie może powiedzieć, jak wielką jest ta armja, że jednak jest liczniejszą, niż kiedykolwiek w historji kraju. — Według przeglądu dokonanego przez profesora, 60 procent tej grupy stanowią ludzie poniżej 30 lat, a 25 procent poniżej 21 lat życia.

Panna Grace Abbott, kierowniczka Biura Dzieci, powołała się na pewne cyfry świadczące o niesłychanym wzroście armji wędrujących. Naprzykład, od 1. sierpnia, 1931 do 30. kwietnia, 1932, sama tylko kolej Southern Pacific wyrzuciła 416,915 ludzi podróżujących „na gapę" jej pociągami.

Chłopcy i mężczyźni jeżdżą pociągami towarowymi; niektórzy chłopcy i dziewczęta, bo dziewcząt jest coraz więcej w armji wędrujących, podróżują pieszo; a rodziny wędrują z miasta do miasta starymi, roztrzęsionymi samochodami, naładowanymi niemowlętami, dziećmi i... nadzieją.

Burm. Cermak upoważnił kontrolera miasta Szymczaka do asygnaty $1,900,000 na wypłatę dwutygodniowej pensji pracownikom miejskim i miejskiego sanatorjum tuberkulicznego. — Wypłata jest pierwsza od 23. grudnia. — Dawniej takie anonsy nie były wiadomością, ale dzisiaj są, nawet pierwszą na szpaltach wielkich pism.

Po Posady Należy Najpierw Iść do Komitymanów.

Polska Kwatera Ma Nadzieję Uzyskać Sporą Liczbę Posad.

W sprawie uzyskania posady miejskiej, powiatowej, stanowej lub federalnej, należy rozpoczynać starania od komitymana swej wardy. Komityman nie potrzebuje być polskiego pochodzenia, gdyż wszyscy komitymani, są obowiązani pamiętać o swych wyborcach nietylko okresie wyborów, ale przez cały czas swego włodarstwa w wardzie. O tem już nieraz pisalimy. Formalności takich jednakże nie uznaje wielu obywateli polskiego. pochodzenia lub może o tem zapomina, bo, jak się dowiadujemy z kwatery Polsko - Amerykańskiej Organizacji Demokratycznej na stan Illinois, najwięcej aspirantów na różne posady pomija komitymanów, zgłaszając się wprost do katery pnr. 155 N. Clark ul., pokój nr. 1420. Gdzie każdego muszą pouczać, ażeby najpierw otrzymał zgodę swego komitymana.

Wobec tego Polska Kwatera Demokratyczna uznaje za konieczne podać do wiadomości, że chcąc otrzymać posadę, polityczną, trzeba mieć koniecznie polecenie organizacji wardowej z komitymanem na czele. Bez takiego pozwolenia Kwatera nic zrobić nie może, ponieważ taka reguła obowiązuje całą partję demokratyczną w Chicago.

Komitet Patronażu polskiego, wedłg otrzymanej wprost informacji, robi wszystko, ażeby uzyskać odpowiednią liczbę posad dla obywateli polskiego pochodzenia. Tudzież komitet ten nie wątpi wcale, że zabiegi jego odniosą pożądany skutek, to znaczy, iż posady będą. Przy tej okazji komitet patronażu zwraca się do interesowanych z prośbą, ażeby przedwczesną krytyką działalności nie krępowali mu rąk.

Kwatera "rozumie dobrze, że przypominanie liderom partji demokratycznej o konieczności udzielenia obywatelom polskiego pochodzenia należnej reprezentacji ma swoje dodatnie znaczenie. O tem wiedzą liderzy polskiego pochodzenia i w tym kierunku pracują, ale wszystkiego w kilku lub w kilkunastu dniach pokonać nie mogą."

Polska Kwatera zaznacza, jako "od inauguracji gubernatora Hornera upłynęło zaledwie kilkanaście dni. W tym krótkim czasie odbyły się ważne konferencje, po których Komitet Patronażu nabrał przekonania, że w pewnym okresie czasu uzyska znacznie więcej posad."

Aplikanci nie mogą jednak zapominać, podkreśla Kwatera, iż starając się o posadę miejską, powiatową czy stanową, trzeba być czynnym członkiem organizacji wardowej, ponieważ tacy mają pierwszeństwo. Po nich dopiero idą zwyczajni członkowie organizacji, lecz tak jedni jak i drudzy muszą wykazać się poleceniem swego komitymana. Kwatera ma nadzieję, iż wszyscy aplikanci na posady poczynią odpowiednie starania, a wtedy Polsko-Amerykańska Organizacja Demokratyczna usilnie starać się będzie o zrealizowanie ich starań."

Biura Kwatery pod podanym wyżej adresem są otwarte od godz. 9ej rano do 5ej wieczorem. Tam są również — jak zapewnia zarząd — udzielane wszelkie szczegółowe informacje na każde żądanie.

ZGON GŁOŚNEGO NOWELISTY POLSKIEGO.

Warszawa, 24. stycznia. (Prasa Stow.) — Tadeusz Zuk-Skarszewski, głośny pisarz i nowelista polski, który przetłumaczył na język polski szereg angielskich i amerykańskich książek, i był w latach 1920—21 szefem polskiego biura informacyjnego w New Yorku, zmarł wczoraj w Krakowie. Zmarły w chwili zgonu liczył 75 lat życia.

ZNALEZIONO PROCHY PIERWSZEJ KRÓLOWEJ POLSKIEJ.

Warszawa, 24. stycznia. — W czasie prac restauracyjnych w katedrze gnieźnieńskiej, architekci odkryli bardzo stare piwnice, a w jednej z nich trumnę, zawierającą przypuszczalnie szczątki królowej Dąbrówki, żony Mieczysława Pierwszego.

Dąbrówka zmarła w roku 977.

Z JADWIGOWA

Wczoraj odbył się z kościoła św. Jadwigi ślub p. Alberta Dziewiątkowskiego z panną Genowefą Wagner.

*

Dzisiaj wieczorem zbierze się na posiedzenie Osada Zjednoczenia, a w czwartek odbędzie posiedzenie Klub Pań Królowej Jadwigi i Kółko Dramatyczne.

*

Członkowie Bractwa Młodzieńców Różańca św. przyjdą do spowiedzi w sobotę po południu lub wieczorem, a do Komunji św. przystąpią wspólnie w niedzielę rano na Mszy św., o godzinie 6tej rano.

*

Państwo Tomasz i Rozalja Nowak, obchodzą dzisiaj 35tą rocznicę swego pożycia małżeńskiego. Rocznicę 28mą małżeństwa swego obchodzą dzisiaj także państwo Adolf i Józefa Sadowscy. Solenizanci tak jedni jak i drudzy na Mszy św. w ich intencji, podziękowali Bogu za odebrane łaski.

*

Kółko Dramatyczne które z powodzeniem niedawno temu wystawiło sztukę świąteczną, znowu zabiera się do pracy i w niedalekiej przyszłości urządzi przedstawienie. Kapelanem Kółka jest ks. Stanisław Świerczek C. R.

*

Dzisiaj rano o godzinie 9tej, odbył się z kościoła św. Jadwigi pogrzeb ś. p. Katarzyny Chmielewskiej, której zwłoki pochowano na cmentarzu św. Wojciecha.

*

Sprawozdanie drukowane z dochodu i rozchodu zeszłorocznego parafji św. Jadwigi, rozdane zostało jadwigowianom ubiegłej niedzieli.

*

Trzydziestą rocznicę ślubu obchodzić będą w piątek nadchodzący pp. Józef i Marja Rutkowscy. Zaś w sobotę, rocznicę 36tą małżeństwa swego, obchodzić będą pp. Józef i Katarzyna Wojtyla. Tak jedni jak i drudzy jubilaci podziękują Bogu za odebrane łaski podczas Mszy św. na ich intencję odprawionych.

*

Obecnie w dzielnicy jadwigowskiej wre jak w ulu. Jadwigowianie ciekawi są, kto będzie aldermanem, gdyż kilku Polaków jest na liście wzięcia udziału w wyścigach wyborczych.

*

Jutro w kościele św. Jadwigi, na ślubnym kobiercu staną: o 8mej rano p. Jerzy Daszkowski z panną Heleną Kubisztal a o godzinie 11tej dr. T. M. Larkowski z doktorową Florentyną Malachowską.

*

Państwo Michał i Marjanna Teper, święcić będą srebrne gody małżeńskie w sobotę, dnia 28 stycznia. Msza św. dziękczynna na odprawiona zostanie na ich intencję o godzinie 6:30 rano.

*

W sobotę na Mszy św. o godzinie 9tej rano, ślubować będą p. Edward Maciejewski z panną Ireną Nowak.

*

Srebrne gody małżeńskie święcić będą w przyszłą sobotę, pp. Antoni i Eleonora Pienkowscy. Msza św. dziękczynna odprawiona zostanie w ich intencji o godzinie 8mej rano.

NOWA OPOZYCJA W SOWIETACH.

BLOK KOMUNISTÓW WIEJSKICH.

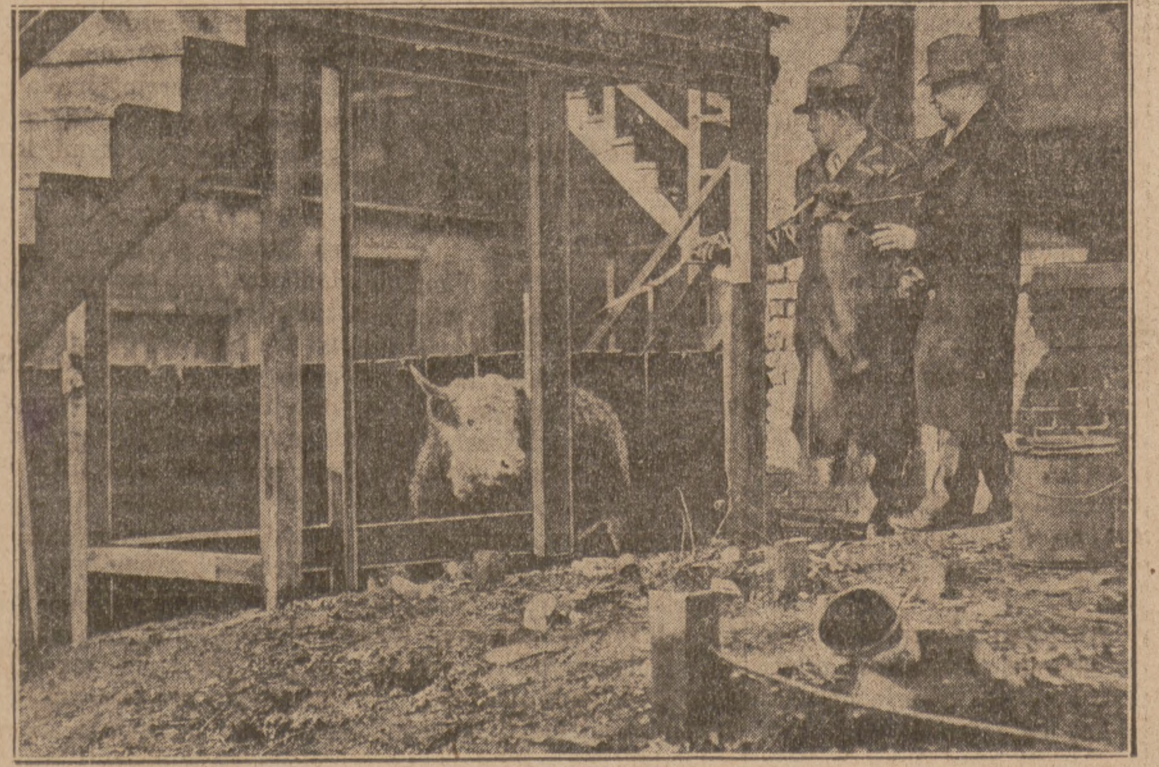
Ryga, 24. stycznia. — Ostatnie procesy przeciwko członkom partji komunistycznej na Ukrainie i w kraju Nadwolżańskim ujawniły istnienie w partji komunistycznej nowej bardzo szeroko rozpowszechnionej opozycji, która przybrała nazwę „Bloku komunistów wiejskich." Postulatami nowej opozycji jest zaniechanie represyj wobec włościan, zmiejszenie planu dostaw zbożowych, oraz wprowadzenie nowych przepisów, kasujących ograniczenia handlu produktami rolnictwa. Nowa opozycja żąda również całkowitej reorganizacji kolektywów rolnych na zasadzie uwzględnienia w ramach członków kolektywów co do prowadzenia w ramach kolektywów samodzielnego gospodarstwa dla własnych potrzeb. Nowa opozycja, jak wynika z zebranych materjałów, powstała na tle przeciwieństwa pomiędzy miastem i wsią. W związku z ujawnieniem opozycji komunistów wiejskich w kołach partyjnych mówi się obecnie o faktycznym rozłamie partji komunistycznej na dwie grupy — komunistów miejskich, zainteresowanych w jak największych dostawach produktów rolnictwa do miast i komunistów wiejskich, usiłujących wszelkiemi środkami zatrzymać produkty rolnictwa w obrębie wsi w obawie przed głodem. Zarządzona „czystka" partji komunistycznej ma na celu rozprawienie się z najbardziej czynnymi przywódcami nowej opozycji.

Na wsi.

— Straszna dziura ta wasza wieś! Co wy też robicie jeśli ktoś zachoruje i trzeba posłać po doktora?

— Nie potrzebujemy doktora — wszyscy umieramy tu śmiercią naturalną!

POLICJA UPOLOWAŁA 10 WOŁÓW NA ULICACH MIASTA.



Jeden z dziesięciu wołów, jaki dostał się w ręce tajnej policji na podwórzu pnr. 4713 S. State ul. Zwierzęta wydostały się na wolność i rozbiegły we wszystkie strony, gdy samochód ciężarowy, w którym były transportowane, zderzył się z tramwajem przy zbiegu ulic 61ej i State. W polowaniu wzięło udział 17 patroli policyjnych.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



SPORT

STECHER I ZAHARIAS WYSTĄPIĄ 30. STYCZNIA.

Józef Stecher i Jerzy Zaharias staną do głównej walki zapaśniczej w przyszły poniedziałek, dnia 30go stycznia, w zbrojowni 202go pułku artylerji polowej, róg Broadway i Thorndale ave., jak podaje do wiadomości promotor Józef Coffey.

W drugiej parze staną na arenie Józef Savoldi i Paweł Harper. Bilety do nabycia w zwykłych miejscach. Pierwsza walka w przyszły poniedziałek rozpocznie się o godzinie 8:30 wieczorem, a główna około godziny 10ej wieczorem.

OBIE PIĄTKI WEBEROWCÓW DOSTAŁY SMARY.

Piątka lekkiej wagi z Weber High pokonaną była przez piątkę św. Jerzego punktami 35 do 20, w grze w piłkę koszykową. Cyfry:

	B.	FT.	P.
Weber High	6	8	16
Klub św. Jerzego	13	8	22

Porażkę także odniosła piątka ciężkiej wagi z Weber High, pokonana ostatnio przez piątkę tej samej wagi ze szkoły św. Jerzego punktami 44 do 13. Cyfry:

	B.	FT.	P.
Weber High	4	5	8
Klub św. Jerzego	18	5	11

Referentem był T. Cunninghan, a sędzią J. Hontroy. Piątki wyżej podane należą do Ligi Katolickiej.

JUTRO WIECZOREK PROMOTORA MOLITORA.

Jutro, w sali Rainbo Fronton przy North Clark ulicy blisko narożnika Lawrence ave. wieczorek zapaśniczy urządza poraz pierwszy nowy promotor chicagoski, Józef Molitor. Zapowiada że wystąpią tacy zapaśnicy jak Ryszard „Dick" Shikat, Jan Evko, Leon Pinetzki, Glen Munn i inni. Bilety do nabycia przy kasie.

BOOSTERZY „DZIOŁA" STORCA WYGRALI.

Piątka graczy w piłkę koszykawą z klubu Boosterów Józefa Storca odniosła piąte z rzędu zwycięstwo, gdy pokonała rywali z klubu Addison Aces punktami 36 do 30. Dziarsko spisali się E. i J. Nowakowie, McClary, Hartley dla piątki Boosterów. Po stronie „asów" grali dobrze Rezeicke i Birka. Cyfry:

	B.	FT.	P.
Boosterzy Storc'a	13	10	9
Addison Aces	12	6	9

Piątkę J. Storc'a stanowili gracze: E. Nowak, RF.; J. Nowak, RF.; Keith, LF.; McClary, C.; Hartley, RG.; Wells, LG. Piątka Addison Aces składała się z koszykarzy: Sargenta, RF.; Conneley'ego, LG.; Rezicke, C.; Birksa, RG.; Beldena, RG.; Cartera, LG.

POLSKA LIGA NARODOWA.

W kręgielni Lewis'a, przy Milwaukee ave. piątki z ligi wyżej wspomnianej rozegrały dnia 20go bm. zwykłe kontesty z następującym rezultatem:

Wilno	991	929	919
Warszawa	828	881	906
Lublin	797	979	768
Poznań	807	828	918
Gniezno	740	839	779
Lwów	904	1017	984
Kraków	699	702	722
N. N.	837	909	851

LIGA P. G. BAKING.

Z kontestów tej małej, ale bardzo czynnej ligi, rozegranych w kręgielni Lewis'a nadesłano nam raport taki:

Office	468	434	401
Bread Shop	484	471	437
Cake Shop	486	369	464
Drivers	559	471	447

PIĄTKA ALDERMANA ROSTENKOWSKIEGO WYGRAŁA.

Piątka graczy w piłkę koszykową aldermana Józefa P. Rostenkowskiego odniosła nowe zwycięstwo, gdy pokonała rywali z klubu Benders A. C., punktami 56 do 23. Kanabaj i kapitan J. Leśniak dla wygrywców doskonale grali; razem zdobyli 15 „koszyków". Piotr Walsh dobrym okazał się graczem po stronie przegrywającej. Cyfry:

	B.	FT.	P.
Rostenkowski B.	27	2	6
Benders A. C.	11	0	2

Pisarz Żydowski Skazany Za Komunizm.

Warszawa, 24.. stycznia. — Kilka dni temu zakończyła się w sądzie apelacyjnym sprawa Izaaka Cymermana oskarżonego o przynależeność do partji komunistycznej. Cymerman jest wybitnym pisarzem żydowskim, znanym pod pseudonimem „Majski". Poza Majskim aresztowano jego żonę Annę, która miała pełnić funkcje „kurjera". W sądzie okręgowym Cymerman - Majski skazany został na 6 lat więzienia za przynależność do partji komunistycznej i agitację wywrotową.

Sąd apelacyjny uznał przynależność Cymermana do partji za nieudowodnioną i skazał go jedynie za rozpowszechnianie druków o treści antypaństwowej na 2 lata więzienia, zaliczając odbyty areszt prewencyjny. Cymermanowi - Majskiemu pozostała do odcierpienia kara 6 miesięcy aresztu

PROF. GAŁĄZKA ROZPOCZĄŁ SERJĘ ODCZYTÓW W POL. KLUBIE ART.

Obecni Konsulowie Podnoszą Zasługi Klubu.

Cykl odczytów o polskiej literaturze współczesnej rozpoczął prof. Stanisław Gałązka w Polskim Klubie Artystycznym; pierwszy z nich odbył się w ubiegłą niedzielę.

Prelegent rozpoczął od połowy XIXgo stulecia, t. j. od okresu przejściowego z idealizmu do pozytywizmu, który wniósł do literatury polskiej pierwiastki realizmu, a pierwszemi wyrazicielami którego byli Henryk Sienkiewicz i Władysław Reymont.

Po przygotowaniu odpowiedniego tła prof. Gałązka scharakteryzował te dwie wybitne postacie, w sposób jasny, dobitny i zrozumiały dla każdego, — mówił obrazowo, ciekawie. Prelegent posiada przytem dar słowa, nic więc dziwnego, że odczyt jego wysłuchano z wielką uwagą.

Sekcja Literacka ma nadzieję, że odczyty prof. Gałązki cieszyć się będą taką samą popularnością i zainteresowaniem szerszego ogółu, jakie ongiś towarzyszyło wykładem prof. Dybowskiego. Jak komunikuje p. Niedźwiecki następny, t. j. drugi odczyt prof. St. Gałązki, odbędzie się dnia 7go lutego. — Wszelkich informacji w tej materji zasięgać można od pana Niedźwieckiego, przewodniczącego Sekcji Literackiej, telefonicznie (Palisade 9857). Pokaźne grono już się zapisało w charakterze słuchaczy, lecz byłyby bardzo pożądanem gdyby lista życzących uczęszczać na wykłady prof. Gałązki zawierała przynajmniej 50 nazwisk.

Konsulowie podnoszą zasługi Klubu.

Konsul generalny dr. T. Zbyszewski przemawiając po odczycie prof. Gałązki, podkreślił jak wielkie zasługi pokłada Polski Klub Artystyczny w propagowaniu sztuki polskiej nietylko wśród Polonji tutejszej lecz tak że na forum życia amerykańskiego w m. Chicago.

To samo zaznaczył p. wicekonsul R. Rathaus, który niedługo opuszcza miejscową placówkę konsularną. Mówcy twierdzili, że pomimo nadzwyczaj trudnych warunków, Polski Klub Artystyczny nietylko, że nie zmniejszył zakresu swej pracy, ale nawet stale ją rozszerza, zakreślając coraz to szerszy horyzont działalności na niwie artystycznej i kulturalnej wśród swoich i Amerykanów obcego pochodzenia. Dla tego zyskuje coraz to nowych członków, a zwłaszcza z pośród młodzieży polsko - amerykańskiej.

Pożegnanie wicekon. Rathausa.

Klub Artystyczny pożegnał konsula R. Rathaus. Wieczorek niedzielny, który zgromadził tak liczne i doborowe towarzystwo, poświęcony był także p. wice-konsulowi R. Rathausowi.

Zebranie, któremu przewodniczył prezes Klubu p. M. Drezmal, zakończyło się wspólną pogawędką i herbatką. Gospodynią wieczoru była p. ofja Warszewska.

WYSTĘP TRUPY MINSTRELÓW TOW. CHICAGO W SANATORJUM WYPADŁ DOSKONALE.

W niedzielę trupa minstrelów T-wa Chicago gr. 1450 Związku N. P. dała przedstawienie na scenie teatru Miejskiego Sanatorjum dla Suchotników przy Crawford i Bryn Mawr. Nasi „murzyni", trzeba przyznać, z każdym występem publicznym zyskują na sławie, i pod względem rutyny i doświadczenia. Przy szczelnie zapełnionej sali zespół polski odegrał bardzo dobrze scenę pierwszą, a druga pt. „Scena w Sądzie" wypadła już daleko lepiej w porównaniu z ostatnim występem w teatrze Midwest. Całość z towarzyszącą orkiestrą pod batutą Sylwetsra Kłosowskiego, wypadła harmonijnie i składnie; program zawiera szereg popularnych piosenek, żartów, dowcipów, kupletów i jednoaktówki pt. „Scena w Sądzie."

Znakomicie rolę swą kreuje p. Antoni Zintak, tak samo dr. Edward Dombrowski, J. Hojnacki, p. Filip Garbarek, p. Roman Garbarek, jak i cały zespół wywiązuje się ze swego zadania bez zarzutu. W „Scenie w Sądzie" bajecznym jest p. Zygmunt Zieleziński w roli członka ławy przysięgłych; p. Ludwik Tops w podziw widzów wprowadza tresurą swej małpki „Dzimy".

Po przedstawieniu wszystkich członków trupy zaprosił na kolację superintendent Sanatorjum p. Józef Ziemba, który jako gospodarz domu przygotował wspaniałą wieczerzę dla artystów-amatorów. W skład trupy teatralnej Twa Chicago wchodzą: F. Garbarek, Roman Garbarek, A. Kowalski, J. Piasecki, adw. Kaz. Midowicz, J. Roman, W. Panka, L. Rammel, dr. Edw. Dombrowski, Ant. Zintak, F. Krause, J. Kostański, J. Odasz, Edw. Bielki, kpt. P. Tomczak, adw. S. Adamowski, J. Bonk, J. Frankowski, Zyg. Zieleziński, Edm. Odalski, Stan. Poterek, J. Hojnacki, W. Przybylski, J. Koskiewicz, Lud. Tops, M. Kitkowski i dr. B. Berendsohn, reżyser.

Dnia 19go lutego trupa wystąpi w teatrze Garrick w śródmieściu. W nadchodzącą niedzielę przypada doroczny bal T-wa Chicago, który odbędzie się w Opera Club pnr. 18 East Walton ul.

80 Osób Na Instalacji Tow. Dentystów.

W sobotę wieczorem, w sali Avenue Cafeteria przy Milwaukee ave., odbył się weiczorek instalacyjny Tow. Dentystów Polskich, połączony z kolacją i programem muzykalno wokalnym. Na celebracje przybyło kilku lekarzy wraz z żonami, tak, że razem około 80 osób zasiadło do stołów.

Obowiązki mistrza toastów pełnił dr. Tad. Olechowski; w imieniu Tow. Lekarzy przemawiał dr. L. Kozakiewicz, jak również dłuższe przemówienie wygłosił dr. Jan Kobrzyński prezes Stow. Lekarzy i Dentystów Polskich w Ameryce. — Przysięgę od nowo obranych urzędników odebrał dr. M. Uznański wiceprez. Stow. L. i D. P. w Am. Po wyczerpaniu programu puszczono się w tany, które przeciągnęły się niemal do godziny 4tej nad ranem.

Zarząd Tow. Dentystów tworzą doktorzy: C. Ross, prezes; J. Ulis, wice-prezes; J. Gecewicz, sekretarz; A. Wcisło, skarbnik; J. Hodur, bibljotekarz oraz dr. Stefan Gorny przewodniczący komitetu towarzyskiego; do zarządu oddziału pań wchodzą doktorowe: Irena Frankiewicz, prezeska; W. Ruszkowska, wiceprezeska; panna Marja Biedke, sekretarka oraz p. W. Strożewska, skarbnik.

Z WŁADYSŁAWOWA

Dziś, we wtorek, dnia 24go stycznia, w sali zwykłych posiedzeń odbędzie się roczne posiedzenie Tow. Najśw. Imienia Jezus, Oddziału Starszego. Początek o godz. 8ej wieczorem. Ponieważ pod obrady pójdą nader ważne sprawy, uprasza się szanownych członków o łaskawe przybycie.

*

Do sokolni mieszczącej się we Wyższej Szkole św. Trójcy u zbiegu ulic Division i Cleaver w ten czwartek dn. 26go bm., wybierają się członkinie Starszego i Młodszego Oddziału Bractwa Dziewic Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny (Immaculata Club). Omnibus wyruszy punktualnie o godz. 7:15 wieczorem z przed szkoły św. Władysława. Te członkinie którebv udać się chciały do sokolni omnibusem, proszone są się stawić do szkoły św. Władysława nie później niż o godz. 7ej wieczorem. Do łaskawego współudziału zaprasza się wszystkich.

Lider Palestry Poleca Zmianę Wyboru Sędziów.

Sędziowie municypalni powinni być nominowani.

Amos C. Miller, były prezes Chicagoskiego Stow. Adwokatów, a obecnie przewodniczący komitetu kandydatów na urzędy, w swych uwagach poleca bezpartyjne wybory sędziów do wyższego i okręgowego sądu, oraz nominację sędziów municypalnych. Takie zmiany, zdaniem lidera palestry, są konieczne dla podniesienia poziomu autorytetu trzech wzmiankowanych trybunałów.

Dotąd praktykowany i popularny wybór sędziów municypalnych adw. Miller nazywa wielkim żartem, ponieważ często dostają się na urząd kandydaci nieodpowiedni. Przez całe lata obecnie ma zasiadać w sądzie municypalnym dwóch sędziów, określonych jako „cash register" i na to niema żadnej rady, ponieważ zawsze przechodzą w wyborach.

Adw. Miller poleca nominacje sędziów municypalnych przez gubernatora, któremu sędziowie wyższego sądu przedkładaliby po czterech kandydatów na każdy wakans, wybierając tych z pośród ukwalifikowanych adwokatów, po dwóch z każdej partji. Albo kandydatów gubernatorowi i powinien przedstawić szef sądu.

Choroba.

— Tatusiu — pyta mały Kazio — czy brydż to choroba?

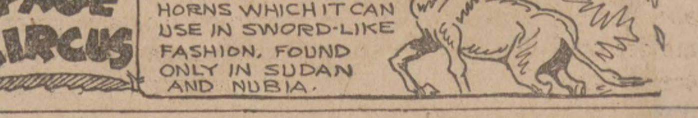
— Nie, a dlaczego się o to pytasz?

— Bo słyszałem, jak mamusia mówiła, że nasz doktór ma z brydża cały swój dochód.

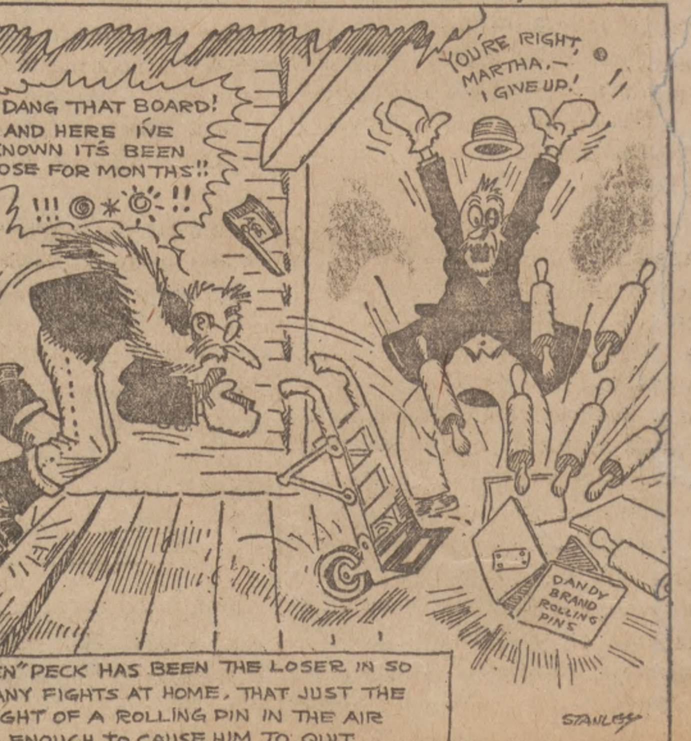
WIFE PRESERVERS



Stick candies in large gumdrops and put in cake icing while it is soft. This makes a pretty cake decoration and was suggested by a small boy.



THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY



PADEREWSKI

Człowiek Wielkiej Pracy i Wielkiego Serca
Geniusz Muzyczny i Twórca Państwa

napisał

Dr. Józef Orłowski

TOM TRZECI.

Rok Rządów Paderewskiego w Polsce.

VII.

UTWORZENIE ARMJI POLSKIEJ.

A.

WIEKOWA SŁUŻBA RYCERSKA.

(Ciąg dalszy)

Gdyby możliwem było objąć wzrokiem duszy cmentarze na całym obszarze ziem polskich i w obcych krainach i hen poza morzami, aż do ostatnich krańców ludzkiego życia, gdzie już ani słońce, ani żadne słowo nie dochodzi, gdzie cierpieli na zesłaniu, lub dobrowolnem wygnaniu maluczcy napozór, a w sercu i w dążeniach wielcy miłośnicy polskości, i gdyby powstać mogli ponad grobami własnymi, wszyscy ci dzielni rycerze, jakaż by stanęła armja, jak olbrzymia i bezgranicznem poświęceniem świetna!...

O dziełach niejednego z polskich bohaterów, tomy możnaby spisać, tyle było w nich wiary, nieugiętej woli, tyle bohaterstwa i zapału.

Wszyscy leżą na cmentarzach i w grobach, przeważnie już bez nazwisk, gdyż czas je zatarł na grobowych płytach, a zostało im wszystkim w pamięci wieków jedno, wspólne imię: Polaków.

Miłość ich nieśmiertelna z pokolenia na pokolenie przechodząc, ujawniła się w ostatnich lat dziesiątkach przed wojną światową, w dziełach całej plejady pisarzy polskich.

Wśród nich byli także historycy i publicyści, obejmujący pracami swoimi stosunek państw zaborczych do życia i rozwoju Polski.

Przebijała się w ich utworach wiara w niespożyte i niczem niezłamane siły polskiego Narodu, a gdy jakieś nadzwyczajne wypadki zwiastowały zwrot w polityce europejskiej, lub w taktyce państw zaborczych, odzywały się w nich gorętsze pobudki bojowe.

Pod zaborem pruskim nieugięte hasło "siły przed prawem" i napór coraz bezwzględniejszy potęgi germańskiej na wszelki odruch pragnień wolnościowych, niedopuszczał jednak do zbrojnego ruchu, a w Austrji, gdy już echa przebrzmiały czasów rewolucyjnych, zapanowała nad wszystkiem troska, aby nie niszczyć bezpotrzebnie sił swoich, ale starać się raczej o poprawę materjalnego i społecznego bytu.

Tam jedynie, gdzie był największy ucisk, gdzie wzdłuż szlaków syberyjskich, przesuwały się ciągle rzesze zesłańców, a ziemia polska, potęgą męstwa i zasług dziejowych sławna, nie miała już prawa ani do własnego nawet imienia, ale przezywaną była, jakby na urągowisko, "krajem przywiślańskim," gdzie od przyjaciół niedawnych, od siostrzycy umiłowanej, Francji, nie do Polski, ale przez Polskę, barwne, strojne raz po raz szły wyprawy do Rosji, do Petersburga i Carskiego Sioła—najsilniej biły serca polskie niewygasłem patrjotycznem uczuciem.

To uczucie w całym narodzie powszechne, było cechą życia porozbiorowego w dawnem Królestwie i znamieniem polskości. Było ono tak wzniosłe i porywające, że ogarniało nawet sfery dla sprawy polskiej dawniej obojętne, a wśród nich liczne koła żydowskiej inteligencji płci obojga w Warszawie.

Te uczucia płynęły dookoła cichymi szlakami cierpień, niezliczone razy uświęcone męczeństwa chwałą.

Demonstrowały one często, ale z godnością, która zastanawiała najzawziętszych wrogów a miały za sobą szereg pism z duszą i sercem polskiem.

Pobudzały one do współpracy i zbawczego czynu inne dzielnice Polski, a zamorska "Amerykańska Czwarta Dzielnica", — "prześcigała się w objawach miłości dla Ojczyzny."

W niekończącej się kolei obchodów wielkich rocznic narodowych, umacniano się wszędzie, gdzie tylko dźwięk mowy polskiej dosięgał, w przywiązaniu do Polski i w dążeniu do jej odbudowy.

Przenigdy ten obóz walki klasowej nie może urągać całym wiekom wiernej narodowej służby, że to on dopiero rzucił iskry zapału w społeczeństwo polskie.

B.

PIŁSUDSKI PRZY TWORZENIU ARMJI POLSKIEJ.

W chwili zawieszenia broni w wojnie światowej, gdy Polska znalazła się wobec przygotowań do stworzenia granic swej państwowości, i gdy potrzebowała żołnierza do walki z dawnymi zaborcami, pragnącymi uprzedzić pokojowe układy przez wcześniejsze opanowanie ziem, jakie później zagarnąć pragnęli, gorące pragnienie podźwignięcia Polski wszędzie w jej dawnych ziemiach się odzywało.

Sam przyjazd Paderewskiego z końcem grudnia 1918 r. do Polski, tak zelektryzował Wielkopolskę i tak rozentuzjazmował młodzież i obywatelstwo polskie, że doszło do natychmiastowego wyparcia załogi niemieckiej z Poznania.

Paderewski rozumiał jednak, że to dopiero początek walki z Niemcami, że trzeba będzie każdą piędź ziemi polskiej im wydzierać.

Gdy przybył do Warszawy, również z porywającym witany zapałem, w usposobieniu olbrzymich mas narodu, które do niego się garnęły, widocznem było ogólne pragnienie zespolenia się dla podźwignięcia Ojczyzny. Ale głównie ci, którzy upatrywali jej ratunek w przekształceniu życia polskiego w myśl doktryn międzynarodowego radykalizmu, małą stanowiąc cząstkę Narodu, swoje pomysły społeczeństwu polskiemu narzucić pragnęli, a nie liczyli się z tem, że uwolniony wreszcie od przemocy wrogów Naród polski, sam się urządzić pragnął i sam chciał ustanowić prawa i władze swoje.

Piłsudski powróciwszy z Magdeburga, miał pełną możność oprzeć się na tem ogólnem dążeniu narodowem i dojść odrazu do tych wyżyn, do których poprowadził Polaków za swoim przyjazdem Paderewski. Piłsudski przywiązywał jednak zbyt wielką wagę do oddziaływania na Polskę prądów burzycielskich od wschodu i uwierzył, że trzeba Polskę odrodzoną, co prędzej do tych prądów przystosować i wytworzyć w niej odrazu wszystko to, czemby Polska, wszystkie inne państwa w odniesieniu do reform społecznych prześcignąć mogła. Przyjaźń, która łączyła go od dziecka, z całą plejadą młodych zapaleńców, układających z nim, przez lata całe, rozmaite konspiracje patrjotyczne, zawsze na podłożu socjalistycznego ustroju oparte i ze wszystkiemi błędami socjalistycznych dążeń i praktyk — trzymała Piłsudskiego tem silniej na uwięzi, że on na tych swoich kochanych ludzi mógł liczyć i pewnym był z ich strony przywiązania i bezgranicznego poparcia w przystosowaniu do Polski, wspólnie obmyślanych ustrojowych eksperymentów, których on sam miał być duszą, wodzem i wszystkiem.

Piłsudski, ani więc nie rozważył głębiej konsekwencji przejęcia władzy z rąk regencji, która reprezentowała według zapatrywań Aljantów wpływy i politykę państw centralnych, ani nie troszczył się o stan rzeczy w kraju i o patrjotyczne dążenia społeczeństwa ówczesnego pod trzema zaborami. Nie przyjął on wprawdzie koncepcji Lubelskiej Republiki, ale przyjął Moraczewskiego plan wprowadzenia do Polski reform socjalistycznych, zanim społeczeństwo samo w akcji tej rozeznać się zdołało.

Żyjąc w świecie dawno zakonspirowanych teoryj, Piłsudski wierzył w siebie, że cokolwiek się stanie, w każdej sytuacji, z oddanymi sobie ludźmi da sobie radę, byle tylko utrzymać mógł władzę na własnych rękach.

Z tego też stanowiska oceniał wartość, jaką Paderewski przedstawiał w tym okresie dla Polski, rozumiejąc, że nikt inny nie zdoła doprowadzić do niezbędnego zespolenia jej z Aljantami, których polityka szła zupełnie inną drogą, jak on z najbliższymi przyjaciółmi układał.

Z zamysłów Piłsudskiego własnych wynika także koncepcja jego, co do utworzenia silnej armji polskiej. Chciał ją stworzyć już w 1913 r., ale sobie wyłącznie oddaną i pod swoją władzą. O takiej tylko marzył, gdy powrócił z Magdeburga.

Liczył w tem na garstkę swoich najwierniejszych, którzy w szlachetnej myśli złamania Rosji, najpotężniejszej z zaborców, w dniu 6-go sierpnia 1914 r., wybrali się z nim, bez szans jakichkolwiek, w niewielkiej liczbie, pod Miechów, aby wywołać w Królestwie powstanie.

Zesłany później do Magdeburga, liczył Piłsudski na Legjonistów ,że za jego powrotem ze wszystkich stron do niego się zbiegną.

W gronie tych Legjonistów, wszyscy jemu przedewszystkiem byli oddani.

Do Legjonistów zaliczał się także generał Stanisław hrabia Szeptycki, którego Regencja w przededniu zawieszenia broni pragnęła użyć do zorganizowania własnej armji.

Generał Szeptycki walczył wówczas pod komendą austrjacką na froncie włoskim i tam w dniu 24 października 1918 r., otrzymał telegram od Naczelnej Komendy, że "Rada Regencyjna wzywa go do Warszawy, a Austrjacka Naczelna Komenda pozwala mu wyjechać" — nie zawiadamiając gen. Szeptyckiego na jak długo.

Pozostawił on więc na włoskim odcinku rzeczy swoje i drogocenne konie i pojechał do Warszawy.

Ale nim dojechał, już gen. Rozwadowski mianowany był przez Radę Regencyjną szefem sztabu generalnego.

Szeptycki za przyjazdem ustanowiony został przez tę Radę, generalnym inspektorem armji.

W 10 dni później, powrócił do Warszawy Piłsudski i zaprosiwszy do siebie Szeptyckiego, oznajmił mu po dłuższej naradzie, że usuwa generała Rozwadowskiego ze sztabu generalnego i mianuje Szeptyckiego w jego miejsce szefem sztabu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Poczucie artystyczne.

— Więc pan nie jesteś artystą?

— Nie, ale mam poczucie artystyczne.

— A gdzie pan je nabyłeś?

— Jako egzekutor podatkowy, wiele miałem z artystami do czynienia.

W kuluarach Sejmu.

— Wiecie, co się stało, gdy minister Zaleski podał się do dymisji?

— No co?

— Pan premjer Prystor miał podobno pobiec z bekiem do pana Prezydenta.

NA GRANICY ANGLI I HISZPANJI.



Scena na rycinie przedstawia moment zmiany warty pogranicznej na posterunku pod skałą wielkiej skały Gibraltar. W chwili, gdy sierżant angielski odczytuje obowiązki posterunkowemu, dwaj żołnierze hiszpańscy, stojący również na baczność pod bramą, przyglądają się z ciekawością zmianie warty według systemu angielskiego.

ZE STANISŁAWOWA

Bractwo Młodzieńców św. Józefa święcić będzie złoty jubileusz, czyli 50-tą rocznicę swego założenia w uroczystość swego patrona, w niedzielę, dnia 19go marca. Z tej okazji odbędzie się bankiet w sali parafjalnej. Komitet bankietu z p. Michałem Żarek na czele, czyni energiczne doń przygotowania.

*

Dzisiaj wieczorem o godzinie 8ej, odbędzie się regularne miesięczne posiedzenie Tow. Małego Kwiateczka w sali zwykłej, na którem będą omawiane ważne sprawy a pozatem odbędzie się instalacja nowo obranych urzędniczek.

*

Członkowie Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo wystawiają koszyczki przy drzwiach kościelnych z prośbą o ofiarę na biednych w parafji. Niechże stanisławowianie, którym Pan Bóg błogosławi, złożą choćby najmniejszą ofiarę a Bóg ich za to sowicie nagrodzi.

*

Wczoraj rano z kościoła św. Stanisława Kostki odbył się pogrzeb ś. p. Ireny Suwalskiej i ś. p. Józefa Koczor, których zwłoki pogrzebano na cmentarzu św. Wojciecha.

*

Kręgielnia stanisławowska w pełnym biegu. — Rojno tam i gwarno każdego wieczora. Dużo jest młodzieńców, którzy nie odwiedzili naszej kręgielni. Ci są proszeni o przybycie i spróbowanie szczęścia.

*

Państwo Leopold i Eleonora Ryndak święcą 24-tą rocznicę pożycia małżeńskiego i z tej okazji liczni przyjaciele życzą im doczekania się srebrnego jubileuszu.

Z Instalacji Tow. Rat. Gminy Borzęcin.

Przed kilku dniami odbyło się roczne posiedzenie Tow. Ratunkowego Gminy Borzęcin, na które przybyła spora liczba członków i członkiń. Przewodniczył prezes Józef Janczura.— Zaprzysiężony został nowy zarząd, w skład którego wchodzą: Józef Janczura, prezes; Stefanja Stąsiek, wiceprezeska; S. Chmioła, sekr. prot.; Jan Stoch, sekr. fin; Ludwik Nicpoń, skarbnik. Przysięgę od nowego zarządu odebrał honorowy prezes Piotr Satała. Do towarzystwa zostali przyjęci: Józef Mika, Karolina Śliwa, Stanisław Pinkosz i Stanisław Wroga. Po instalacji podaną została przekąska, po spożyciu której przemawiali: J. Janczura, Piotr Satała, Ludwik Nicpoń, Stefanja Stąsiek, S. Chmioła, Franciszek Wolny i Marja Daniel. Do stołu donosiły panny: Józefa Serwatka i Władysława Smoluch. Za staraniem pani Rajczyk i pani Stąsiek przyrządzona została przekąska.

Wśród sfer opozycji sejmowej

tak mówią o westchnieniu słynnej „Kasztanki" z zaświata.

— Szkoda, żem już opuściła warszawski padół płaczu i zgrzytania zębów. A możebym otrzymała w tych czasach stanowisko ministra komunikacji?

Z Kółka Literacko-Dr. "Dzwon Wolności".

Na ostatniem posiedzeniu Kółka Dramatycznego "Dzwon Wolności," nr. 18 Z. P. K. L. D. zaprzysiężony został nowo obrany zarząd, w skład którego wchodzą: B. Ziemba, prezes; K. Kijowska, wiceprezeska; G. Wcisło, sekr. prot.; F. Marc, sekr. fin.; M. Kowalski, skarbnik; A. Łabno i A. Jakubowski, radni; E. Duda, reżyser; M. Łabno, korespondentka. Delegatami do Związku Kółek wybrani zostali: F. Marc, M. Łabno, E. Duda, G. Wcisło i A. Łabno. Przysięgę od zarządu odebrał p. Faron.— Po instalacji przemówił p. B. J. Kozłowski a po nim p. Sikorski. Po przemówieniach nastąpiła zabawa towarzyska.

*

W każdy wtorek wieczorem, odbywają się lekcje śpiewu chóru im. "Dzwon Wolności," w sali Pułaskiego, przy So. Ashland ave. i 18ej ulicy, pod dyrekcją p. S. Poremby.

*

Wybrano komitet dobrobytu przedstawiający się następująco: F. Marc, C. Kaleta, J. Trzciński, J. Judecki i M. Łabno.

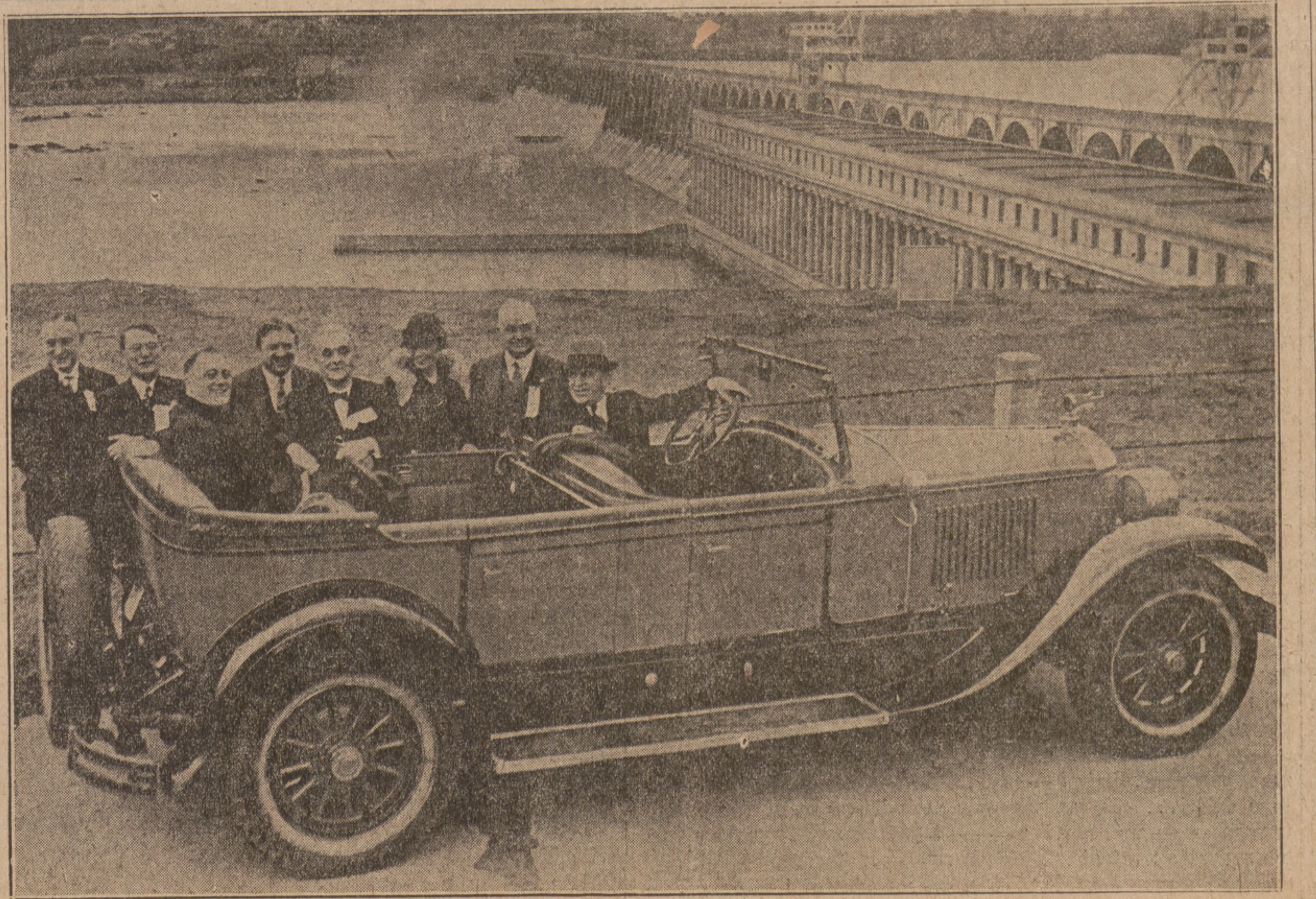
*

Od kilku tygodni znajduje się pod opieką lekarską w szpitalu powiatowym sekretarka prot. G. Wcisło, która ma się poddać operacji gardła.

*

Podług uchwały wszyscy członkowie i członkinie mają się stawić na zabawę do sali J. Stefanika, w środę ,dnia 25go stycznia, o godzinie 7:30 wieczorem.

ROOSEVELT ZWIEDZA ZAKŁADY MUSCLE SHOALS.



Prezydent-elekt Roosevelt (w samochodzie) i towarzyszące mu grono oglądają potężną tamę w Muscle Shoals. P. Roosevelt opowiedział się za rządową kontrolą zakładów elektryfikacyjnych i azotanowych w Muscle Shoals. (Klisza Acme).





KAŻDA DZIEWCZYNKA LUBI „JUMPER".

ANNE ADAMS MODEŁKO 2499.

Zamówić można tylko w wielkościach 4, 6, 8, 10 i 12 lat.

Na wielkość 10 potrzeba 2⅛ jarda 36 calowej materji, także 1¼ jarda kontrastowej materji.

SUKIENKA O BARDZO USZCZUPLAJĄCYCH LINJACH.

MODEŁKO 329.

Nabyć można w wielkościach 16, 18, 20 lat, 36, 38, 40, 42 i 44 cali w biuście.

Na wielkość 36 potrzeba 3⅞ jarda 39 calowej materji, także ⅝ jarda 35 albo 39 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr. ....

Wielkość ....

Imię i Nazwisko ....

Adres ....

Miasto .... Stan ....

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.		Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.	
TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00
All letters shall be addressed to		Wszelkie listy adresować należy:	

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Nowe Łapichłopstwo.

Przed tygodniem podała prasa wiadomość, że mimo ogólnego zastoju, byznes radjowo-ogłoszeniowy nie był zły w ubiegłym roku, ale dodano zaraz, że dotyczy to National Broadcasting i Columbia. Inne stacje radjowe ucierpiały nie mniej, jak reszta gałęzi handlu i przemysłu. Te inne stacje bowiem zatrudnione były przez kupców lokalnych. Gdy więc ci ostatni przestali się ogłaszać, to i stacja przestała funkcjonować. Właściciele stacyj znaleźli się nietylko w obliczu braku zarobku, ale narażeni byli na deficyt, albowiem utrzymanie stacji nadawczej nawet nieczynnej kosztuje pieniądze.

Prosta rzecz, iż taka perspektywa nie mogła być miłą dla właścicieli stacji. Poczęli się więc oglądać i szukać naiwnego, któryby za nich koszta płacił a nawet dawał zarobek bez żadnych zabiegów ze strony stacji. I znaleźli takich naiwnych. Przypomnieli sobie ludzie, względnie podpowiedziano im, że Polacy lubią słuchać swoich „polskich" godzin przez radjo. Niektórzy z nich — niby z Polaków — podobno nawet dopatrują się w tem znakomitej roboty propagandowej polskiej. I oto w krótkim czasie namnożyło się tych godzin co niemiara, wszystkie niby dla krzewienia sztuki i muzyki a naprawdę dla wyłudzania pieniądza od poczciwego ludu naszego. Jak kiedyś grasowali między nami różni agenci i „szery" tudzież bondy sprzedawali, tak teraz grasują nowi łapichłopi, którzy godziny „polskie" zakładają, pracując jako naganiacze dla innych.

Te „polskie" godziny radjowe stały się poprostu ordynarne pod względem języka polskiego i programu, bowiem na program składa się zazwyczaj niewybredna muzyka gramofonowa i śpiew, któremi przeplata się ogłoszenia i ogłoszenia bez końca. Gdyby ci ludzie nie wstydzili się, to nawet muzyki gramofonowej by nie dali, tylko samemi ogłoszeniami wypełniliby całą godzinę, ponieważ wszystko jest obliczone na wydarcie grosza.

Coś podobnego dzieje się także wśród innych narodowości, gdzie łapichłopstwo kwitnie tak samo, jak między nami. Tam też gra się na uczuciach narodowych, i na tych uczuciach się zarabia, tudzież stację radjową opłaca, która w innym wypadku musiałaby być nieczynną.

Wydatki Likwidacyjne Banków.

Po wielu miesiącach badań, Stow. Adwokackie opublikowało rezultat swoich dochodzeń w dziedzinie likwidacji majątku zamkniętych banków. Skarżono się bowiem, że te wydatki są wygórowane, że adwokaci przejemców pobierają honorarja za wysokie.

Zarzuty te zostały potwierdzone, albowiem Stow. Adwokatów przyszło do tych samych wyników, wobec czego spodziewać się należy, iż sąd wejrzy w całą tę sprawę i koszta likwidacyjne poważnie obniży, zgodnie z wynikami dochodzeń.

Ale to jeszcze nie wszystko będzie, gdyż na wydatki likwidacyjne składa się więcej pozycji.

Każdy przejemca zatrudnia w biurze grupę ludzi za wynagrodzeniem. Prawda, że wydatki przejemcy musi potwierdzać sąd, ale jak do tej pory to dziwnie łatwo było przejemcom uzyskiwać zgodę sądu na te wydatki. Dobrzeby więc było, aby nowy audytor stanowy zechciał wejrzeć i w tę sprawę. Może dałoby się tam zmniejszyć liczbę pracowników, lub zmniejszyć im pensje. Byłaby to prawdziwa oszczędność dla depozytorów. Dzisiaj wszędzie robi się oszczędności, więc należy pamiętać o oszczędzaniu i w bankach zamkniętych.

Podczas kampanji wyborczej, ówczesny kandydat na audytora stanowego przyobiecywał reorganizację w likwidowaniu banków. Dziś trzeba uczynić zadość obiecankom, trzeba dowieść, że te obiecania miały istotną wartość a nie były sypaniem piasku w oczy.

Partja demokratyczna może odnieść ogromne korzyści moralne, jeśli wybrańcy jej dziś na stanowiskach zechcą szybko i skutecznie przeciwdziałać krzywdzeniu ludu podczas likwidowania majątku zamkniętych banków. Trzeba tylko chcieć o tym ludzie pamiętać a wtedy i lud nie zapomni o partji, w przeciwnym razie zasłużą sobie demokraci na takie samo miano, jakiem się dzisiaj „cieszą" republikanie a jakiego nikt im nie zazdrości.

Poważny Zarzut Dla „Technokratów".

Technokracja jest dzisiaj ulubionym tematem do dyskusji. Jedni twierdzą, że to mrzonki ludzi, którzy nie są nigdy zadowoleni i zawsze szukają czegoś nowego, inni znów, że to jedyny system, który może uratować świat od całkowitego bankructwa, a jeszcze inni twierdzą, że technokracja jest komunizmem, lecz w zmienionej, „inteligentnej" formie.

Kto tu ma rację i na kim można polegać, trudno odgadnąć. Mało jest dzisiaj ludzi, którzyby chwalili system kapitalistyczny, o którym większość twierdzi, że to „przeżytek", który trzeba zastąpić czemś nowem, czemś bardziej odpowiadającem postępowi techniki.

Technokraci twierdzą, że szalony postęp techniki pozostawił system kapitalistyczny daleko w tyle. Aby ustrój społeczny zrównać z postępem techniki, koniecznem jest obalenie kapitalizmu i zaprowadzenie technokracji, co, oczywiście, nie podoba się kapitalistom, przywykłym do zbijania olbrzymich kapitałów i rządzenia światem.

Technokracja zdobywa sobie coraz więcej zwolenników. W miarę jednak, jak armja technokratów powiększa się, coraz częściej spotkać się można z głosami potępienia programu technokratów.

Ostatnio spotkaliśmy obszerny artykuł w New York Times, potępiający technokrację i zbijający argumenty technokratów. Autor artykułu, p. Simeon Strunsky, twierdzi, że „technokraci zagalopowali się w swych obliczeniach i mogą się narazić na pośmiewisko publiczne."

Strunsky porównuje cyfry technokratów z cyframi biura statystycznego w Washingtonie i dochodzi do wniosku, że inżynierzy, którzy powinni umieć operować cyframi, grubo się pomylili w obliczaniu produkcji różnych gałęzi przemysłu w dawnych latach z produkcją przemysłu obecnie.

Autor podaje cały szereg przykładów, przytaczając oświadczenia technokratów, że 50 lat temu robotnik w stalowniach mógł wyprodukować tyle to a tyle żelaza, a obecnie, przy zastosowaniu maszyn, ten sam robotnik zdony jest wyprodukować trzysta, albo i 500 razy więcej. Cyfry technokratów są rzeczywiście zdumiewające.

Dla przykładu podamy tu jedno zestawienie.

Kilkadziesiąt lat temu — twierdzą technokraci — jeden młynarz mógł wyprodukować jedną i pół beczkę mąki. Nowoczesny młyn w Minneapolis produkuje obecnie 30,000 beczek mąki dziennie na każdego człowieka zatrudnionego w młynie.

Na to oświadczenie technokratów, autor daje następującą odpowiedź:

„Technokraci twierdzą, że młyn w Minneapolis może wyprodukować 30,000 beczek mąki dziennie na każdego zatrudnionego robotnika. Cyfry biura statystycznego w Washingtonie wskazują, że ogólna produkcja mąki w całym kraju wynosiła w 1929 roku 154,000,000 beczek mąki. Jeżeli zatem weźmiemy pod uwagę tempo produkcji młyna w Minneapolis, jak nam podają technokraci, to we wszystkich młynach w Stanach Zjednoczonych powinno w tym czasie pracować tylko 68 młynarzy, tymczasem w przemyśle młynarskim zatrudnionych było w tym roku 27,028 młynarzy.

Jest w tych porównaniach szalona różnica, jak widać z podanego przykładu, dlatego trudno nie przyznać racji autorowi, który powołuje się na cyfry z Washingtonu, lecz można się go zapytać, ilu z owych 27,028 młynarzy pracowało cały rok, ilu pracowało tylko kilka miesięcy, a ilu po dwa lub trzy dni w tygodniu. Takiego obliczenia p. Strunsky nie podaje, a technokraci również nie zadają sobie trudu w obliczeniu ilości faktycznej produkcji, lecz opierają się na możliwościach produkcji maszyny nowoczesnej.

Z CUDZEJ GRZĘDY

DZIENNIK POLSKI W DETROIT—13.-I.

Tyle już podano najrozmaitszych projektów, mających wyprowadzić kraj tutejszy z depresji, czwarty już rok trwa zastój, a jednak wśród tych rad, pomysłów i propozycyj ani jeden nie trafi w sedno rzeczy. Projekty te opierają się na różnych podstawach, ale ani jeden nie jest oparty na tej, która ma nazwę — ustępstwo. Faktem niezaprzeczonym jest, że poprawa obecnych stosunków przyjść może jedynie i przedewszystkiem przez ustępstwa ze strony tych, którzy wszystko zagarnęli dla siebie, a kosztem tych, którzy już nic nie mają, chcą naprawić sytuację. Bez stosowania jakichkolwiek zasad komunistycznych, trzymając się wyłącznie praw ekonomji i zdrowej logiki, system kapitalistyczny może być utrzymany i naprawiony, ale kosztem ofiary ze strony samych kapitalistów. Jeżeli ten sam system kapitalistyczny stosuje metodę rewizji długów wojennych i innych zagranicznych, to tem bardziej może i powinien zastosować metodę rewizji długów wewnętrznych, tak państwowych jak i prywatnych. Potrzebne tu będą ofiary, ale są one nieuniknione, a im prędzej wielki kapitał zrozumie to, tem lepiej będzie dla niego — i prędzej skończy się obecna depresja.

O Jałmużnictwie Dziennikarskiem.

(Nowy Świat w New Yorku).

Przed kilkoma miesiącami na East Side ujrzała światło dzienne tygodniówka pod tytułem „Nowe Życie". Niewinnemu dziesięciu dziennikarstwa polskiego w Ameryce prasa polsko poświęciła zdumiewająco dużo serdecznych uczuć i zdumiewająco mało myśli. Po dwóch tygodniach krótkiego i bolesnego życia noworodek znikł z powierzchni. Miejsce „Nowego Życia" zajęła szpetna „Brodawka", również tygodnik humorystyczno (mimowoli) satyryczno-społeczny.

W pismach wychodzących w Polsce zauważyliśmy szczodre podawanie wzmianki o „nowej" gazecie w Ameryce. Tym razem „Gazeta Bayońska", nie bardzo wstydliwy organ lokalny byłego reportera naszego pisma. Prawie równocześnie ukazał się „Goniec" w Elizabeth wydawany przez A. Mazura.

Konkluzja z pojawienia się tych tworów dziennikarskich wobec upadku kilku poważnych pism niemieckich w Ameryce, była jedną z wielu pomyłek popełnianych przez „znawców" stosunków amerykańskich.

Przyrost w rodzinie dziennikarskiej w Ameryce jest tak nie do pomyślenia, że obserwator trzeźwy, szukający właściwych wartości, a nie bluffu, zatrzymać się musi na chwilę przed skutkami pojawienia się nowego pisma na rynku. We wszystkich wymienionych wypadkach chodzi o byłych reporterów, którzy powąchawszy tylko pismo nosem, a nie rozumiejąc sytuacji ani warunków bytu i walki, porywali się jak szaleńcy z motykami na słońce, buńczuczni, pełni najśmielszych nadziei.

Jak to się robi?

Rozpisują listy do agencyj, chodzą po ogłoszenia do sklepów, do polskich groserników i t. d. „Lokalny" patrjotyzm zamienia się w lokalne żebractwo. Kupcy dają ogłoszenia ale jako ODCZEPNE. Za kilka centów kupują pół stronicy, byle lokalny wydawca roniący łzy „odczepił" się. Po kilku numerach tygodniówki te, nie mające racji bytu, ani tchu zdrowego w sobie, znikają z powierzchni. Prócz długów, nie pozostawiają po sobie śladu — prócz demoralizacji kupiectwa, nie zostawiając nawet wspomnienia.

Kupiec nasz przyzwyczaił się dać jałmużnę ogłoszeniową, nauczył ogłaszać się z LITOŚCI, nie dba o to, kto czyta dane ogłoszenie, jakie są jego wartości na długą metę obliczone. Znikają takie „Brodawki", „Nowe Życia", „Gazety" i „Głosy" zostawiając w agencjach ogłoszeniowych wrażenia, że upada prasa polska, a wśród kupiectwa, towarzystw i jednostek spaczone pojęcie o znaczeniu prasy polskiej.

Z zasady występowaliśmy przeciw tym przygodnym pisemkom lokalnym, pozostawiając ich losowi niezbyt łaskawemu. Nie radujemy się też, gdy znikają cichaczem, gdyż nie mamy powodu do radowania się, tembardziej, iż narażamy się na podejrzenie, iż „konkurencja" staje się motywem naszej krytyki lub przestrogi. Gdy jednak zważy się moralne skutki tych pisklęcych porywów, gdy się widzi stałe obniżanie prestiżu prasy polskiej dlatego, że byle kto, byle jak puścić może na jałmużnictwo dziennikarskie, i gdy wypadki te mnożyć się zaczynają ostatnio wprost nieprzyzwoicie, poczuwamy się do obowiązku zwrócenia uwagi ogłaszającym się żeby się nie ogłaszali „z litości" ani na „odczepne", lecz by poważnie traktowali najpoważniejsze zadanie kupca — reklamę. Każde ogłoszenie jest jako ziarnko w skibę rzucone. Nie wytryśnie natychmiast dąb rozłożysty ni źdźbło duże. Z jednej strony żalą się kupcy, że Polonja ich nie popiera, z drugiej zaś reklamy własnej zaniechają. W wielu wypadkach nawet nie można poznać, czy to sklep polski. Nieraz się zdarza, że najbliższy sąsiad przejdzie mimo — do łańcuchowego sklepu, bo kupiec polski nie reklamuje się odpowiednio. Trzeba z tem skończyć. Uświadomienia podjąć się mają Stowarzyszenia Kupców, których jest coraz więcej. Trzeba uczyć się poznać wartość reklamy. Wszak tworzymy nową klasę wychodźtwa, t. j. kupiectwo polskie. Twórzmy je więc na zasadach zdrowych.

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Wtorek, 24 stycznia, 1893 roku

Z Fort Scott, Kas., dopiero co wyszła z więzienia piękna 18-letnia złodziejka koni Mary Calvin. Zaledwo uwolniona uważała za właściwe ukraść wóz i konia z jakiejś sąsiedniej stacji, poczem ....drapnęła.

Dziś, o godzinie 10tej rano w kościele św. Stanisława Kostki, odbył się ślub redaktora „Wiary i Ojczyzny" pana Stanisława Szwajkarta z panną Ludwiką Kossowską. Ręce nowożeńców połączył stułą wiel. ks. Barzyński, który po odśpiewaniu „Vani Creator", wypowiedział piękną przemowę o znaczeniu chrześcijańskiego małżeństwa. Następnie nowożeńcy i zebrani goście wysłuchali Mszy św. Drużbami pana młodego byli pp. J. F. Smulski i A. Wilkoszewski; druchnami oblubienicy panna Z. Szwajkart, siostra pana młodego i panna Wilkoszewska. Liczne grono rodzinne ze stron obu było obecne. Państwo młodzi dziś po południu wyjeżdżają w krótką podróż poślubną. Ślemy za nimi życzenia: Szczęścia i pomyślności!....

Karol Freiberg został wsadzony do kryminału. Za co? Ponieważ ma dwie żony.... Stanowczo za dużo.

W Detroit policja podała do sądu parę rodzin polskich za niechlujne utrzymywanie mieszkań. W jednem mieszkaniu pod łóżkiem był.... chlew dla prosiąt. Nie zazdrościmy!

We wsi Sobki w Królestwie włościanin Maciej Gomuła po pijanemu odebrał sobie życie, rozpłatawszy sobie nożem brzuch. Po japońsku!

Wiktor Przecławski

SAMOTNY NARÓD

CZĘŚĆ DRUGA

PĘDZĄCA SŁAWA.

Powieść z Roku 1831

(Ciąg dalszy.)

Uczuł nagle ogromne zmęczenie. Wsparł głowę na rękach, przymknął oczy, i nagle w tej chwili, która była przecież progiem jego szczęścia, ogarnął go przemożny, niezwalczony smutek. Droga sławy, którą szedł teraz, śmierć sobie lekceważąc, wydała mu się błyszczącą wstęgą, ginącą jednak w ciemnościach. W surowem przeczuciu poznał, że blisko jest jakiegoś szczytu, będącego najwyższą, najszczęśliwszą chwilą życia, i że potem musi się zacząć jakiś nieuchronny pochód w mrok, jakieś fatalne schodzenie wdół, jakby ku grobom, jakby ku cmentarzysku. W dziwnem natężeniu duchowych władz swoich widział blask i urodę najbliższych dni, śnił nieopisane szczęście spełnionej miłości, lecz trwałości snu tego nie wyczuwał, ani możliwości zwycięskiego życia nie chwytał. Jakiś nieśmiały szept, gdyby cichutki śpiew ostatniej nadziei, szemrał ułudnie w sercu i nakłaniał, by wierzyć ufnie cudownej chwili, która oto nadchodzi, która będzie trwać, i która będzie szczęściem!

Zleniwiał rytm zmęczonej krwi i uciszyło się wzburzone serce. Pogodna jak gwiaździste niebo a prosta jak trawa, dawna, dziecinna wiara wstała nagle w duszy gdyby pierwszy kwiat wiosenny, i radosny blask rozświetlił mroki myśli.

Uśmiechnął się.

Wszystko jest w ręku Wszechmocnego Boga! Twardo należy pełnić swoją służbę i spokojnie patrzeć w oczy tajemniczego losu. Musi się stać zawsze zadość wielkiej, nadziemskiej sprawiedliwości, która jest, która trwa, która jest samym Bogiem! Jakże żyć bez wiary w Boga, Jakże zgodzić się myślą z bezrozumnem szaleństwem świata?! Nie! Nie! Bóg jest! A skoro Bóg jest, tedy człowiek, twardo i wiernie pełniący swą służbę, może spokojnie i bez trwogi żyć, i powinien spokojnie i trwogi... umrzeć.

Przestał się uśmiechać. Zapanował w nim zupełny, uroczysty spokój, a po chwili przemogło znowu fizyczne znużenie. Nagle:

— Pan Konrad!

— Halinka!

Jak dwie błyskawice spadły na siebie gorące spojrzenia. Żar uniesienia przesycił nagle oczy, które tak długo, tak bardzo tęskniły! I jednocześnie poczuli oboje żywy ogień w piersiach i niesłychane, niepojęte, bezkresne szczęście w sercach. Zawirowały myśli, zmieniły się w zamęt zupełny. Ogień palący rozpłomienił usta, a dziwna, świetlista, czarowna mgła przesłoniła oczy. Ogarnęła ich ta mgła gdyby przejrzystą, srebrną falą — i poprzez te srebrne fale szli teraz ku sobie.

I nie wiedzieli, jakto się stało, — a wspominając później te najszczęśliwsze swego życia chwile, nie umieli zdać sobie sprawy ani z czasu, ani z szczegółów.

Długo płakali, spleceni w uścisku, płakali z nadmiaru szczęścia, które się stało płomiennem uniesieniem.

— Bóg jest dobry — szeptała Halinka. — Bóg jest dobry. Mówili, żeś zginął...

— Nie imały się mnie śmiertelne kule, ledwie mi trochę krwi utoczyły. Twoja to minjatura tak mnie chroniła!

— Długo, długo nie było o tobie wieści. W śmiertelnym żyłam tu lęku, i z wolą Boga nie chciałam się pogodzić. Kiedy Rosenberg nie przywiózł odpowiedzi...

— Rosenberg zginął — cicho przerwał Żarski.

— Zginął?!

— Tak. I zginął ponoć mężnie, nie jak Żyd handlarz, ale jako prawy syn tej Ojczyzny.

— Prawa to była dusza, i dziwnie wierna i stała. Prawdziwie zdumiewałam się nieraz, skąd w duszy Żyda tyle szlachetności. Waćpan go...

— Mów mi po imieniu, Halinko...

— Kiedy... jakoś mi tak... dziwnie... tak dziwnie...

— Czy nie kochasz mnie może?

— Miłuję cię, miłuję z całej duszy mojej, miłuję cię, mój wytęskniony...

Osunął się wtedy do jej stóp, drżącemi rękami objął jej nogi i głowę płonącą wtulił między jej kolana. Przeżywał chwilę zupełnego szczęścia.

A potem usiedli w pobliżu kominka i, niewiadomo dlaczego, rozmawiali szeptem. Mieli sobie tyle do powiedzenia, a jednak rozmowa rwała się co chwila, spłoszone oczy po krótkiej rozłące z chciwością nagłą i palącą wracały do siebie, a ręce mimowoli ciążyły ku sobie.

— Jutro znów trzeba rozpocząć służbę. Jakże ja was tu zostawię, Halinko? Koleje wojny zmienne są i niepewne.

— Jakto? już jutro? — spłoszyła się. Ciemny rumieniec oblał jej drobną twarzyczkę, a żar oczu przygasł pod cichą mgłą smutku. — Ja wiem, że trzeba... ja wiem... Ale ja się tak boję! Tyle lat... tyle lat!... — łzy srebrne i czyste, a drobne jak perełki, zawisły u długich rzęs, zalśniły, spłynęły. — I teraz ta wojna... i ojczulek w grobie... żałoba... — nie mogła dłużej mówić. Szybkie, dziecinne łkanie zaczęło wstrząsać jej drobną piersią, uniosły się kształtne ramiona i śliczne, białe ręce objęły głowę najdroższą. Ogarnęło ich najczystsze, najmocniejsze wzruszenie. Wstali — przytulili się silnie, silnie, jak strwożone dzieci... oczyma wreszcie utonęli w oczach. Przeminęła trwoga, — — wyschły łzy — — — jak czar wiosenny owionęło ich szczęsne upojenie. W tem upojeniu złączyły się ich usta, zwarły się mocno gdyby jedna, paląca pieczęć i rzeczywistość chłodną zamieniły w porywające, cudowne marzenie.

W tejże chwili drzwi od dalszych komnat cicho się otworzyły i na progu stanęła wysoka postać niewieścia, cała w czerni. Zatrzymała się natychmiast, i na jej, niegdyś bardzo pięknem, a teraz bardzo smutnem i zmęczonem, obliczu pojawił się wyraz lęku, zdumienia, przestrachu. Na mgnienie jedno pochyliła swą siwiutką głowę, a w następnem znowu podniosła oczy i surowy ich blask nagle złagodniał. Cicho zawołała:

— Halinko!...

— Mama!...

Oderwali się od siebie, lecz zmieszani, nie podeszli do niej. Halinka bezwładnie opuściła głowę. Żarski w pierwszej chwili nie wiedział, co uczynić. Lecz nagle duma zagrała w jego żyłach, hardością rozbłysły i zapłonęły oczy, a szybkie, jasne myśli zrodziły postanowienie. Cóżto?! Nie ma prawa sięgnąć po rękę ukochanej? Nie jest jej godnym? Nie był przez całe lata jej najwierniejszym, oddanym rycerzem?!

Ujął Halinkę za rękę, szepnął — pójdź! — i przeszedł salę twardym, żołnierskim krokiem. Podszedłszy, ukląkł natychmiast, a kiedy Halinka uklękła obok niego, podniósł hardo głowę i powiedział głośno i poprostu: — Wojna teraz, i nie czas na żadne ceregiele. Jutro mnie obowiązek od boju znów wzywa, przeto o wielką łaskę pokornie prosimy. Miłuję ją od lat z całej duszy mojej, miłuję wiernie i na życie całe, ale mi Ojczyzna święta musi być dziś pierwsza. Nie odmawiaj nam, pani matko, i serc naszych złączeniu racz pobłogosławić!

Zdumiona śmiałą mową milczała wyniosła pani. Drżały jej suche, starcze ręce, a w poważnych oczach pojawił się znowu błysk ostry i surowy. Milcząc, cofnęła się nieco i swem surowem spojrzeniem jakby nieufnie objęła te dwie piękne, schylone ku sobie głowy. Tak minęła bardzo długa chwila. Żarski spojrzał uważnie w twarz starej kobiety, drgnął wtedy, i silny skurcz okrutnego żalu poczuł na mgnienie w sercu. Na mgnienie jednak tylko, gdyż Halinka wstać mu nie pozwoliła, mocno ścisnęła jego rękę, i podniosła na twarz matki załzawione oczy.

— Matuchno... — wyszeptała — tyle lat!... Matuchno...

Drgnęła wtedy milcząca i szybko schyliła się nad córką. Rękoma, które tak się trzęsły jak bezsilne na wietrze gałązki, ujęła głowę córki i oczy swe w jej oczach zatopiła.

— Miłujesz go? — spytała szeptem. — Miłujesz go, maleńka?

— Na całe życie, matuchno!

— I chcesz go mieć za męża? Jego los wojenny dzielić? Dolę jego uszanować?!

W odpowiedzi Halinka uchwyciła rękę Żarskiego, i nim przeszkodzić zdołał, palące, miękkie usta do jego ręki twardej i z trudów spękanej przycisnęła.

— Ojczyzna mu pierwsza, matuchno, i za to go szanuję — łkając, wyszeptała.

Uczuł wtedy Żarski, że się w nim jego męska wola i jego męska hardość jak domek z kart rozpada. Poryw łkania gwałtowny a wyzwoleńczy zdusił w gardle słowa, a ogrom wzruszenia i szczęścia mgłą zaciemnił oczy. Przycisnął usta do rąk ukochanej, i wtedy na głowie swojej uczuł dotknięcie innej, drżącej ręki, i usłyszał ciche, pożądane słowa:

— Błogosławię wam, dzieci, i niech wam Bóg Najwyższy łaski swej nie odmówi...

VIII.

Nastały dni chwały i dumy i nieopisanych, zuchwałych nadziei. Rozbłysło słońce wiosenne nad krajem i stolicą, i w słońcu sławy żył teraz wódz, oficerowie i wojska. Żyjemy! Zwyciężamy, zwyciężyć musimy! Słuchajcie! Słuchajcie! W godne ręce dostała się władza, w żelaznych, pewnych dłoniach spoczywa honor narodu! Pod generałem Skrzyneckim dnia 31 marca raniono konia. Również byli w mocnym ogniu członkowie Rządu: książę Czartoryski, Barzykowski, oraz Minister spraw zagranicznych hr. Gustaw Małachowski. Generał brygady Romarino zachwycony męstwem polskich żołnierzy, nie mogąc im ustnie, gdyż nie władał polskim językiem, okazać swego uwielbienia, klaskał w ręce i każdego ściskał po kolei. Zapytany, jak będzie dowodzić, nie znając języka, odpowiedział: umiem tyle, ile dla Polaka potrzeba, to jest: naprzód!

Naprzód!

W dniu 2im kwietnia generał Łubieński prowadził atak dalej i doszedł za Boimie. Tutaj jednak zatrzymał się i zameldował, że Rosjanie chcą bronić przeprawy. W odpowiedzi na ten meldunek otrzymał rozkaz zaprzestania działań, gdyż „nie jest myślą naczelnego wodza atakować istotnie tak trudną(!) przeprawę." W ten to łatwy i kompromitujący sposób zrezygnował Skrzynecki z postanowionej w dniu 1ym kwietnia wyprawy na Siedlce. Działania przeciwko Rosenowi można więc było także uważać za skończone. Dały one, mimo wszystko, bardzo duże wyniki. Piękny, a trafny operacyjnie, prosty plan Prądzyńskiego doprowadził do niemal zupełnego zniszczenia szóstego korpusu rosyjskiego. Rosen stracił bowiem przeszło 13,000 ludzi, podczas gdy wszystkie nasze straty nie przenosiły 400—500 zabitych i rannych. „Smiałe działania powstańców"—przyznawał sam Dybicz — wykonywane, trzeba im oddać sprawiedliwość, z dużą zręcznością i odwagą, doprowadziły do tego, że będę musiał działać zupełnie inaczej, niż przewidywałem... Na skutek tego nieszczęścia stracić mogę wszystkie korzyści, uzyskane przez dotychczasowe zwycięstwa za cenę tak znacznych ofiar... Obawiam się nawet, aby klęska korpusu VIgo nie wywarła złego wpływu na prowincje zabrane." Obawy Dybicza były zupełnie słuszne. Przecież wielki książę Konstanty i Canitz v. Dallwitz zgodnie stwierdzali, że klęska Rosena poprostu wstrząsnęła posadami Rosji. Był to więc rezultat i niezwykły i bardzo doniosły, i surowa prawda historyczna wyznać każe, że od tego, co po osiągnięciu tak doniosłych wyników postanowi wódz naczelny polski, zależała rzeczywiście przyszłość Polski i przyszłość Rosji.

W bitwie pod Dębem Wielkiem wpadły w ręce polskie papiery i dokumenty Rosena, a między niemi także instrukcja Dybicza dla Rosena z dnia 25go marca, oraz szkic marszów i rozkwaterowania głównej armji rosyjskiej przed przeprawą na lewy brzeg Wisły. Były to dokumenty pierwszorzędnego znaczenia. Uzbrojony w nie Prądzyński ułożył nowy plan energicznych działań i przedstawił go natychmiast Skrzyneckiemu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Poradnik Prawny

Dział Odszkodowań

pisze WALTER BEDNARSKI — 33 South Clark Ul.

Dział ten zawiera artykuły z prawa i statutu odszkodowań, czyli aktu Kompensacji, robotnikom uszkodzonym przy pracy, oraz odpowiedzi Czytelnikom na pytania tyczące się odszkodowań, które mogą być traktowane ogólnie. Zapytania należy adresować wprost do ADWOKATA BEDNARSKIEGO, pod wyżej podanym adresem. Pytający ma podać imię, nazwisko i adres, oraz dołączyć znaczek 3 centowy.

AREszt NA ZAROBEK ZA DŁUG.



Jeżeli jeden człowiek jest winien drugiemu pieniądze, a nie chce ich oddać, można zabrać dłużniko w i jego zarobek, względnie część jego, za dług. Procedura jest następująca: Trzeba naprzód zaskarżyć dłużnika do sądu i uzyskać wyrok na pewną sumę pieniędzy. Następnie trzeba wziąć „egzekucję" przeciw dłużnikowi, wręczyć ją woźnemu sądowemu lub szeryfowi powiatowemu do wykonania z tem, że ma zarekordować w sądzie wyrok niewykonany. Po załatwieniu tego wszystkiego—daje się dłużnikowi i jego pracodawcy zawiadomienie na piśmie, że przeciw dłużnikowi ma się wyrok i że się domaga t. zw. „wage demand". Pracodawca jest obowiązany prawem wstrzymać robotnikowi wypłatę przez następne pięć dni. W tych pięciu dniach trzeba znów wnieść do sądu skargę o t. zw. „garnishment", w której skarży się pracodawcę o znajdujące się w jego posiadaniu pieniądze należące do oskarżonego o dług pracobiorcy. Sąd później określa, ile z płacy dłużnika ma być odtrącane na spłatę długu. Jeżeli dłużnik utrzymuje żonę i dzieci, sąd przyznaje mu zwykle prawo do $20 tygodniowo z jego zarobków, a resztę każe wypłacać wierzycielowi.

Koszta sądowe w podobnych sprawach jak i koszta ściągania długu płaci dłużnik. Widać więc z tego, że lepiej płacić swoje długi choćby potroszę, niż narażać się na sprawę w sądzie.

PYTANIA I ODPOWIEDZI.

P. M. J. J. z ul. Dawson pisze: Mój lokator wyprowadził się i winien mi za kilka miesięcy. Czy mam prawo żądać zwrotu pieniędzy? Czy lokator ma prawo zniżyć sobie rent?

Odpowiedź: — Ma pani prawo żądać zapłaty za mieszkanie, skarżyć go w sądzie i zabierać mu procesem „Garnishment" jego zarobek, jeżeli ten zarobek wynosi więcej niż $20 tygodniowo. Lokator nie ma prawa zniżać sobie rentu.

P. Stefanja K. z ul. Drake pisze: Nabyłam dom, zanim wyszłam za mąż. Teraz rozeszliśmy się i nie wiem, gdzie mąż mój mieszka. Dom jest zapisany na moje imię. Czy muszę mieć podpis męża przy odnawianiu hipoteki (mortgage)? Czy mąż mój może zaciągnąć dług na dom?

Odpowiedź: — Przy odnawianiu hipoteki jeżeli pani powie, to podpis męża będzie wymagany. Jeżeli jednak druga strona nie będzie wiedziała o pani zamążpójściu, to podpis pani może wystarczyć.

Mąż pani nie może zaciągać długów na pani dom bez podpisu pani.

Pani S. z ul. Division pisze: Moja bliska krewna wyjechała do Norfolk Va. i zabrała z sobą moją córkę bez mojej wiedzy. Córka ma 20 lat. W jaki sposób mogę sprowadzić córkę z powrotem?

Odpowiedź: — Ponieważ córka pani ma 20 lat, więc jest pełnoletnia i sądownie nie można jej sprowadzić. Tylko perswazją może pani próbować sprowadzić ją do domu.

Instalacja Tow. Polki Na Obczyźnie.

Odbyła się instalacja Tow. Polki na Obczyźnie Gr. 10ta Związku Polek w Am, w sali parku Pułaskiego, Noble i Blackhawk ul. Na sali zebrało się liczne grono członkiń i przyjaciół. Przewodnicząca p. M. Pietrowicz w krótkim przemówieniu rozpoczęła instalację programem.

Marsz Związku Polek — odśpiewany przez ogół przy akomp. fortepianiu; Dekiamację pt. „Terkotka" wypowiedziała panna Wanda Ingham; Komedyjkę pt. „Komitet" odegrały panienki: Elżb. Kulesza, M. Dąkowska, Eleon. Szramkowska, W. Jngham, Bolesława Szpak, i J. Ingham. Panienki wykazały dużo talentu scenicznego; pierwszy występ wypadł wybornie — prosimy częściej. Następnie przysięgę od nowego zarządu odebrała pani Anna Klarkowska, prezeska na stan Illinois Z. P. w Am. i w krótkiem lecz serdecznem przemówieniu dała uznanie urzędniczkom i życzyła im pomyślności w przyszłości. Prezeska towarzystwa pani Anna Neuman odebrała przysięgę od wstępujących z Wianka do grupy 10tej i nowych członkiń; p. Elżbieta Kulesza, Wandy Ingham, M. Dąbkowskiej i B. Szpak.

Złożenie życzeń pp. urzędniczkom wypowiedziała p. E. Kulesza, przyczem wręczyła prezesce p. Neuman bukiet róż. Również prezeska na stan Illinois p. A. Klarkowska jak i wszystkie urzędniczki i nowe członkinie zostały obdarzone kwiatami.

„Tap Dance" wykonała panna J. Ingham. Polonec na fortepianie „Claytons", odegrała panna Wirginja Janowicz. Polski taniec wykonały panienki Ewelina Gucz i Stanisława Kozatek. Duet muzyczny wykonali: Jan Janiowski lat 14 i Bronisława Janiszewska lat 10. Po wyczerpaniu programu odbyła się zabawa taneczna.

Z życia małżeńskiego.

— Co tu u was za hałasy?

— Bo pani złapała za tłuczek od moździerza i tłucze nim...

— Cukier?

— Nie, pana po łbie.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. The yellowhammer is another name for the gavel of judges			
2. John L. Sullivan, famed prize fighter, was known as "Gentleman Jim"			
3. Christmas falls on a Monday in 1933			
4. Porcupines shoot their needles through the air			
5. Water in the bottom of a ship is called ballast			
6. The world's fair in Chicago opens on June 1			
7. Municipal employes known as "white wings" are street cleaners			
8. France controls the Suez canal			
9. The "Tournament of Roses" is held annually in Los Angeles, Cal.			
10. The Golden Rule is, "Do unto others as you would have others do unto you"			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 6.



Jąk Polacy Stworzyli „Dom Polski" w Jerozolimie.

W ostatnich dwu latach sporo pojawiło się w prasie polskiej notatek o hospicjum polskiem, czyli t. zw. "Domu Polskim" w Jerozolimie. Mimo to często pielgrzymi i turyści polscy, przybywający do miasta św., nie wiedzą o jego istnieniu. Lokują się przeto w hospicjach innych narodowości, narażając się nieraz na to, że z braku znajomości obcych języków, nie mogą zasięgnąć najprostszych nawet informacji. Nierzadko też, z tego samego powodu, cierpią dotkliwie i żołądek i kieszeń naszych rodaków. Uważamy tedy, że ułatwimy i zarazem uprzyjemnimy przyszłym pielgrzymom i turystom polskim pobyt w Ziemi Świętej, udzielając im garść wiadomości o "Domu Polskim" w Jerozolimie.

Ruch pielgrzymkowy i turystyczny do Ziemi Świętej znacznie się wzmógł w ostatnich dziesiątkach lat ubiegłego stulecia. Ściśle rzecz biorąc, datuje się on od lat 1832-1840, kiedy to wyrozumiały Ibrahim Pasza panował w Palestynie. Dzięki jego zarządzeniom tolerancyjnym Zachód zajmuje się — po długiej przerwie — na nowo Ziemią Świętą. Liczne zgromadzenia zakonne osiedlają się teraz na miejscach świętych, wznosząc w Jerozolimie przedewszystkiem, wspaniałe gmachy i okazałe świątynie. — Ze względu na to przysyłają zainteresowane państwa do Palestyny swoich oficjalnych przedstawicieli, konsulów. Oni to opiekują się coraz liczniejszemi rzeszami pątników, którzy rok rocznie napływają do Ziemi Świętej. Równocześnie i nauka poświęca wiele uwagi Palestynie. Odtąd co roku przybywa do Ziemi Świętej pokaźny zastęp uczonych, aby tu przeprowadzać szczegółowe badania z dziedziny nauk biblijnych, archeologji, historji, lingwinstyki, topografji, etnografji, geologji, geografji, itp. Artykuły i prace tych badaczy zapoznają Zachód z osobliwościami Palestyny i jej ludności. Tym sposobem Ziemia Świętej staje się popularna, co przyczynia się niezmiernie do ożywienia ruchu turystycznego.

Od roku 1870 mniej więcej ruch ten przybierał nieco odmienne formy. Kiedy bowiem dawniej udawano się do Ziemi Świętej pojedyńczo lub w małych grupach ,przyjął się wówczas w Rosji, Francji, Austrji, Włoszech i Niemczech zwyczaj urządzania kilka razy do roku masowych pielgrzymek. Organizowaniem tych t. zw. narodowych pielgrzymek zajmowały się w niejednych krajach specjalnie w tym celu powołane towarzystwa. Dzięki usilnym ich zabiegom stanęły w Jerozolimie, która do roku 1847 nie posiadała żadnego dla ludzi Zachodu możliwego hotelu, obszerne i wspaniale urządzone hospicja narodowe, w których pątnicy i turyści bywają podejmowani.

Polska, jęcząc pod jarzmem zaborców, nie mogła pomyśleć o stworzeniu własnego hospicjum. To też brak opieki dawał się polskim pielgrzymom srogo we znaki. Bolało to O. J. Bielaka, Franciszkanina ze zakonu Braci Mniejszych, który po r. 1863 przybył do Jerozolimy.— Dzielny ten zakonnik postanowił stworzyć w mieście świętem schronisko dla swoich rodaków. W tym celu zwrócił się do kraju po ofiary. Wnet udało mu się zebrać na schronisko polskie 9,000 franków. Za sumę tę O. Bielak kupił w starem mieście, tuż przy gmachu patrjarchatu łacińskiego, niewielki domek. Niedługo potem jednak O. Bielak został przeniesiony do Krakowa. Schronisko polskie straciło tem samem swego opiekuna. W kilka lat później domek ten przeszedł na wyłączną własność OO. Franciszkanów w Jerozolimie.

I Polska nie posiadałaby, aż po dzień dzisiejszy, — żadnej własności w Ziemi Świętej, — gdyby ks. Pinciurek nie był ufundował "Domu Polskiego." Nie lekając się trudów zwraca się kapłan po ofiary do rodaków w Polsce i Ameryce. I poszczęściło mu się. Albowiem w 1908 r. już może przystąpić do kupna obecnego "Domu Polskiego."

"Dom Polski" znajduje się w północno-zachodniej części starego miasta, w t. zw. Dzielnicy Chrześcijańskiej. — Z nowem miastem łączy go Brama Damasceńska, od której jest oddalony o około 1,300 stóp. Stoi on na wzgórzu które ciągnie się po zachodniej stronie doliny, dzielącej starą Jerozolimę na dwie części, mianowicie — na większą część zachodnią z Grobem Chrystusa Pana i na część mniejszą, wschodnią z meczetem Omara. Stąd dojście do "Domu Polskiego" od strony Bramy Damasceńskiej jest nieco przykre. Dobrą stroną położenia "Domu Polskiego" jest natomiast to, że leży w bliskości Grobu Chrystusowego. Kopuła Bazyliki Grobu Pańskiego jest widoczna z tarasu "Domu Polskiego." Wprost wymarzone jest położenie "Domu Polskiego," jeśli chodzi o widok. Ma się stale przed oczyma Górę Oliwną, Ogród Getsemani, Dolinę Józefata, meczety Omara i El-Aksa, Drogę Krzyżową (dolną jej część), Bramę Damasceńską i przylegającą do niej Dzielnicę Muzułmańską, oraz wschodnią połowę starej Jerozolimy. Nawet Góry Moabskie, sterczące na wschód od Morza Martwego widać z tarasu "Domu Polskiego."

Dom sam jest niewielki, piętrowy. W suterenach mieszczą się: cysterna, kuchnia i dwie ubikacje. Na parterze składają się: mały dziedziniec, mała kapliczka, jadalnia i dwa pokoje. Na piętrze mieści się siedem pokoików gościnnych i łazienka.

W porównaniu z hospicjami innych narodów, "Dom Polski" jest bardzo skromny. Myśl ta dręczyła ustawicznie jego fundatora. Dlatego w 1922 r. udaje się do Stanów Zjednoczonych, aby tu zbierać fundusze na powiększenie swego dzieła. Z tej wyprawy wraca w 1925 r., przywożąc ze sobą kilka tysięcy dolarów. Jednakże zdrowie mu nie dopisuje. Przekazuje więc w 1926 r. "Dom Polski," oraz zebrane przez siebie fundusze na jego powiększenie ks. Prymasowi Polski. Sam zaś mieszkając w "Domu Polskim" zbiera, mimo niemocy, ofiary na powiększenie swej fundacji. Z tych to składek w 1927 r. kupuje przyległy do "Domu Polskiego" plac, który również zapisuje ks. Prymasowi. Do końca życia marzy o rozbudowaniu swego dzieła. Niestety, nieubłagana śmierć przerwała w dniu 6 czerwca, 1930 r., pasmo życia.

Ze śmiercią śp. ks. Pinciurka rozpoczyna się drugi rozdział historji "Domu Polskiego." Ks. Prymasowi idzie bowiem o to, aby hospicjum polskie oddawało rzeczywiste usługi pielgrzymom. — Dlatego przysyła w listopadzie, 1930 r., do Jerozolimy ks. szambelana Piotro Trockiego z poleceniem, aby uporządkował "Dom Polski" i sprawy z nim połączone.

Mimo zmian dokonanych przez niestrudzonego ks. Trockiego, "Dom Polski" dopraszał się o dalsze jeszcze ulepszenia. Ks. Prymas zgodził się chętnie na nie, powierzając ich zaprowadzenie Siostrom ze Zgromadzenia św. Elżbiety.

Odtąd "Dom Polski" nabiera rozgłosu. W Jerozolimie znają go już wszystkie urzędy publiczne i miejskie. Powoli zajmują się nim najwyższe nawet koła kościelne i świeckie. — W maju, 1931 r., "Dom Polski" gościł w swoich murach ks. arcybiskupa Nowowiejskiego z Płocka, w czerwcu zaś samego Patrjarchę jerozolimskiego oraz Delegata Apostolskiego na Palestynę i Egipt. Zaszczycają go również swoją wizytą ks. biskup dr. Feleinger, wikarjusz generalny patrjarchatu łacińskiego, oraz przedstawiciele wszystkich zakonów i zgromadzeń, bez względu na ich narodowość. Nawet dygnitarze innych wyznań, jak np. archimadryta cerkwi rosyjskiej w Warszawie, polski mufti muzułmański, nie pomijają "Domu Polskiego." Ze świeckich dostojników odwiedzają hospicjum polskie osobistości jak dyrektor departamentu finansów przy rządzie palestyńskim oraz kierownicy konsulatów państw obcych w Jerozolimie. Słowem, "Dom Polski" wyrobił sobie dobre imię wśród wszystkich sfer.

Do tego przyczynił się w niemałej mierze konsul generalny polski w Jerozolimie. Będąc świadom tego, że "Dom Polski" jest jedyną ostoją polskości w Ziemi Świętej, konsul dr. Kurnikowski ma dobro jego stale na oku. Świadczy o tem choćby fakt, że nieraz podejmuje swoich dostojnych gości w hospicjum polskiem. Z tego względu odbywają się na jego zarządzenie z okazji świąt narodowych, uroczyste nabożeństwa nie gdzieindziej jak tylko w małej kaplicy "Domu Polskiego."

Z czasem wieści o "Domu Polskim" docierają do naszych rodaków w kraju i zagranicą. Odtąd bowiem coraz częściej pielgrzymi i turyści polscy, — przybywający do Ziemi Świętej, omijają inne hospicja i lokują się w "Domu Polskim." Od 1931 r. spora już liczba rodaków korzystała z jego gościnności. Wśród nich możnaby wymienić kilka wpływowych osobistości. Nawet i kilkunastu pątników innej narodowości znalazło w nim gościnę. — Wszystkich podejmowano z serdecznością. To też księga pamiątkowa "Domu Polskiego" jest pełna pochwał.

Mała kolonja polska jest bardzo przywiązana do "Domu Polskiego." Biedni nasi rodacy — część ich przebywa około 40 lat w Ziemi Świętej, żywo zajmują się jego rozwojem. Nie mogą oni doczekać się tej chwili, w której stanie nowe, godniejsze naszego imienia, hospicjum polskie. Są wśród nich tacy, których żadne tłumaczenia nie potrafią przekonać o tem, że obecnie za trudne są czasy, aby móc pomyśleć o wybudowaniu nowego hospicjum. Jeden z nich przedewszystkiem ma odpowiedź gotową na każdą trudność. Kryzys? Oto bierze do ręki "Kurjera Warszawskiego" lub "Ill. Kurjera Codziennego" i czyta dobitnym głosem ile, mimo kryzysu, wpływa składek na ołtarz św. Antoniego i kaplicę Franciszkańską przy mającej stanąć Bazylice Zwiastowania w Nazaret.

Zapał, z jakim nasz rodak broni sprawy "Domu Polskiego," udzielił się wszystkim. — Wartoby doprawdy pomyśleć o nowym dla pielgrzymów i turystów naszych hospicjum. Zarząd "Domu Polskiego," przyjmie każdą najmniejszą ofiarę z wdzięcznem sercem. Składki przesyłać można albo bezpośrednio do Jerozolimy na adres — Dom Polski, P. O. B. 277, Jerusalem, Palestine, albo też do Kancelarji Prymasowej w Poznaniu, Ostrów Tumski, Poland, z dopiskiem: na "Dom Polski" w Jerozolimie.

Wszystkie dzienniki, które chcą się przyczynić do tego dzieła, uprasza się o przedruk niniejszego apelu i otwarcie swych rubryk na powyższy cel.

Ks. dr. Witold Gronkowski.

Jedyna pamiątka.

Do pięknej dłużniczki przychodzi wierzyciel z urzędnikiem sądowym, aby nałożyć areszt na jej ruchomości. Między innemi przedmiotami chce opieczętować zegarek.

Widząc to, piękna kobieta woła zrozpaczona:

— Nie zabieraj pan tego zegarka! To jedyna pamiątka po moim najdroższym mężu! A powtóre chcę go sprzedać, aby pójść jutro na bal!

Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim"

$600 Przyniósł Bal Dobroczynności.

Onegdaj na posiedzeniu Pol. Stow. Opieki Społecznej (Polish Welfare Ass'n) przewodnicząca komitetu balu pani Cherpeck podała do wiadomości, że doroczny Bal Dobroczynności jaki się odbył w Congress hotelu przyniósł czystego zysku w sumie $600 która też przelana została na rachunek tej organizacji.

Na posiedzeniu przemawiał adw. Leon Nyka; prezes komitetu Tygodnia Polskiego na wystawie Stuletniego Postępu nakreślił szkic programu tygodnia polskiego, wzbudzając wielkie zainteresowanie wsród obecnych pań, które też podziwiały ogrom podjętej przez komitet pracy. Zebraniu przewodniczyła pani Marja Pałczyńska.

Następne posiedzenie Stow. Opieki Społecznej odbędzie się dnia 16 lutego.

Z WACŁAWOWA.

Pod egidą Klubu Pań Królowej Kingi, odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 29go stycznia doroczny bankiet w sali parafjalnej, który rozpocznie się o godzinie 6ej wieczorem. Po bankiecie nastąpi zabawa taneczna. Wykonany zostanie nader urozmaicony program. Całkowity dochód z bankietu i zabawy obrócony zostanie na fundusz nowego kościoła.

*

Połączone chóry parafjalne, a mianowicie Chór św. Cecylji, Chór św. Jadwigi i Chór św. Róży Limańskiej, urządzają wspólnie zabawę taneczną dnia 26go lutego, w sali parafjalnej, Komitet dokłada wszelkich starań, ażeby zabawa wypadła jak najpomyślniej.

Z HANSON PARKU.

Instalacja urzędników oraz pagadanka na temat obecnych stosunków, odbędzie się w środę, dnia 25go stycznia, o godz. 7:30 wieczorem, Klubu Obywatelskiego Kazimierza Pułaskiego, w sali parafjalnej św. Jakóba, przy Fullerton i Mango aves.

Na instalację tę przyrzekli przybyć nasi urzędnicy publiczni, oraz inni goście zaproszeni z innych dzielnic miasta. Do zebranych przemówią: ald. 35 wardy Władysław J. Orlikoski, demokratyczny komityman wardowy, obyw. Leon J. Winiecki, główny klerk biura podatkowego w powiecie Jan Schwaba, sędzia municypalny Michał G. Kasper, ald. 36ej wardy Geo. W. Robinson i inni.

Po posiedzeniu będzie podana przekąska. Wszyscy członkowie klubu są proszeni o przyprowadzenie ze sobą sąsiadów i przyjaciół, którzy mają zamiar zapisać się do tego pożytecznego zrzeszenia, który w sprawach publicznych i obywatelskich zawsze staje do apelu.

W skład administracji Klubu im. Kazimierza Pułaskiego wchodzą: Stanisław Pierchorowicz, prezes; Piotr Kaczor, wiceprezes; Józef Niemiec, sekretarz prot.; Tlbert Prokucki, sekr. fin.; Ignacy Kubczak, skarbnik; Ignacy Buczkiewicz, Stanisław Koniar i Szymon Rams, dyrektorzy; Jan Chudzik, chorąży; J. Ogorzałek, marszałek.

W cukierni na Gienszegas.

— Uj, przemysł u nas upada coraz więcej?

— Ny?

— Wódka monopolowa staniała.

— No to co?

— Wy macie bardzo tępą głowę. Przecież nie opłaci się teraz utrzymywać gorzelni... potajemnych.

Mądry Jan.

— Jak myślicie, Janie, ciężka zima będzie w tym roku, czy nie?

— O, okrutnie ciężka, proszę pana.

— Z czego tak miarkujecie?

— Ha, no z tego, że mi stare kożuszysko na strzępy się rozleciało, a nowego nie mam za co kupić.

Samotny.

— I jak tam powodzi się panu w początkach praktyki, panie doktorze?

— Dziękuję, przed południem czasem ktoś przyjdzie, a po południu tłok jest już mniejszy.



CZY NIE PRAWDA!



Rozwój Kanady.

Spis ludności, przeprowadzony w Kanadzie w roku 1931, zaprzecza przepowiedniom, że ten nasz północny sąsiad zajmie niebawem miejsce Stanów Zjednoczonych jako „kraj immigracji". Prawie równocześnie ze Stanami Zjednoczonymi przeszła również i w Kanadzie specjalna uchwała, ograniczająca immigrację. Ustawa ta ma odpowiednie zastrzeżenia, nadające rządowi moc kompletnego zamknięcia granic, kiedykolwiek rząd uzna taki krok za stosowny. Oprócz tego ustawa ta zapewnia pierwszeństwo tym immigrantom, którzy są poddanymi imperjum brytyjskiego. Przez ostatnie dziesięć lat Kanada wpuszczała tylko ograniczoną liczbę immigrantów, a mianowicie tyle, ile według uznania rządu kraj ten może pomieścić z pożytkiem dla swego rozwoju.

A jednak pomimo tego ograniczenia immigracji ludność Kanady od r. 1921 wzrosła o 18 procent, a mianowicie z 8,788,000 do blisko 10,377,000. Ludność cudzoziemska pochodzenia europejskiego powiększyła się 5.23 procent do 6.88 procent, czyli w cyfrach z 459,325 do 714,464. Zmiany w składzie ludnościowym Kanady ilustruje dalej proporcja „cudzoziemców", do których zaliczani są nie tylko immigranci z Europy, ale także ze Stanów Zjednoczonych i z innych części świata. W roku 1881 owa „ludność cudzoziemska" stanowiła zaledwie 2.87 procent ogółu ludności, gdy tymczasem w roku 1931 procent ten doszedł do 10:83.

Zgodnie z najnowszym spisem ludności nieco więcej niż 8 miljonów ludności Kanady stanowią rodowici Kanadyjczycy, a przeszło 1,184,000 to immigranci z Anglji, lub posiadłości brytyjskich. Oprócz tego jest tam także 1,122,698 immigrantów, pochodzących ze wszystkich innych krajów. Z liczby tej przypada na immigrantów ze Stanów Zjednoczonych 344,574, na immigrantów z Polski 167,970, z Rosji 114,407, z Włoch 42,578, z Niemiec 39,163, z Austrji 37,392, ze Szwecji 34,414, z Norwegji 32,679, z Finlandji 30,355, z Węgier 22,835, z Czechosłowacji 22,625, z Jugosławji 17,125, z Ukrainy 13,759, z Litwy 5,704 itd.

Co do poszczególnych prowincyj, to Ontario w r. 1931 miało przeszło 277,000 cudzoziemców, Saskatchewan przeszło 217,000, Alberta 197,000, Quebec 141,000, Manitoba 130,000, British Columbia prawie 130,000, Nova Scotia przeszło 14,000, New Brunswick 11,000, Prince Edward Island 1,627, Yukon 955 i Northwest Territory 303.

Posiadając obszar prawie tak wielki jak Stany Zjednoczone (3,738,393 mil kwadratowych obszaru w Stanach Zjednoczonych, a 3,680,043 mil kwadratowych obszaru w Kanadzie) Kanada jest jeszcze bardzo słabo zaludniona. Na jedną bowiem milę kwadratową w Kanadzie przypada niecałe trzy osoby, podczas gdy w Stanach Zjednoczonych 45 osób. Ale ostatni spis ludności wykazał, że kraj ten postępuje i rozwija się prawie we wszystkich dziedzinach pracy i działalności ludzkiej. Z ogólnego bogactwa narodowego Kanady przypada po $3,148.00 na jedną osobę, co stanowi najwyższy procent bogactwa ze wszystkich krajów na świecie. Kanada obecnie jest drugim z rzędu największym producentem pszenicy. Wywozi za granicę wielkie ilości produktów mlecznych, mięsa, skór i różnych metalów. Z rolnictwa żyje około trzy miljony ludzi. W ostatniem dziesięcioleciu przemysł rozwinął się ogromnie, do czego przyczyniły się w niemałym stopniu firmy amerykańskie, które poprzenosiły się lub też pozakładały swe filje fabryczne w Kanadzie. Cenzus fabryczny z roku 1929 wykazuje, że było wówczas 23,597 fabryk i różnych zakładów przemysłowych, zatrudniających razem przeszło 694,000 osób. Rybołóstwo w Kanadzie jest bardzo ważnem źródłem dochodu, przynosi ono bowiem rocznie 53 miljony dolarów ogólnego dochodu. Całkowita wartość produkcji mineralnej wynosiła w roku 1930 przeszło 278 miljonów dolarów, a dochody z turystów, przeważnie ze Stanów Zjednoczonych, dochodzą rocznie do 300 miljonów dolarów.

Dominjum Kanady liczy 65 lat.

Po długim okresie walk pomiędzy Anglikami i Francuzami o panowanie nad Kanadą, obecne Dominjum Kanady rozpoczęło swój byt w roku 1867. W obecnym swym ustroju politycznym Kanada jest federacją prowincyj, z których każda ma swój odrębny sejm. W Kanadzie co prawda jest generał gubernator, mianowany przez króla angielskiego, ale nie posiada on prawie żadnej władzy, gdyż rząd federalny Kanady odpowiedzialny jest tylko przed parlamentem kanadyjskim. Kanada wydaje własne pieniądze, utrzymuje własne siły militarne, morskie i lądowe, a ostatnio zaprowadziła własną służbę dyplomatyczną. W kanadzie pierwotnie osiedlili się Francuzi, ich osady nad rzeką św. Wawrzyńca otrzymały nazwę „Nowej Francji". Nawet w dzisiejszych czasach osady, posługujące się językiem francuskim, przeważają w prowincji Quebec. Według przypuszczalnych obliczeń blisko jedna trzecia część ludności Kanady to Francuzi, lub też potomkowie francuskich kolonistów.

W r. 1763 Francuzi poddali Wielkiej Brytanji swe panowanie nad „Nową Francją". Amerykańska walka o niepodległość wyrzuciła w granice Kanady przeszło 35,000 „lojalistów", uchodźców i wygnańców z nowo utworzonych Stanów Zjednoczonych. Przez jakiś czas Anglja rządziła północną swą prowincją przy pomocy żelaznej ręki, starając się w ten sposób bronić feudalnych praw właścicieli wielkich majątków ziemskich. Ale doświadczenie Anglji, zdobyte w rządzeniu koloniami „amerykańskiemi", które zakończyło się rewolucją i następnie utworzeniem niepodległego państwa Stanów Zjednoczonych, nie było daremne. W roku 1791 angielski parlament nadał Kanadzie pewien samorząd, oparty na własnej legislaturze. Ale walka wewnętrzna pomiędzy angielskimi i francuskimi osadnikami trwała w dalszym ciągu, dopóki konfederacja nie rozwiązała tych trudności, nadając osobną autonomję poszczególnym prowincjom.

Kanada ma 24,500 mil wybrzeża morskiego. Granica pomiędzy Kanadą, a Stanami Zjednoczonymi ma 3,000 mil długości. Oba te kraje dumne są z tego faktu, że od przeszło 100 lat granica ta pozostaje nie ufortyfikowaną. Fakt ten niewątpliwie ma wielki wpływ moralny na rozwój prawdziwie sąsiedzkich stosunków.

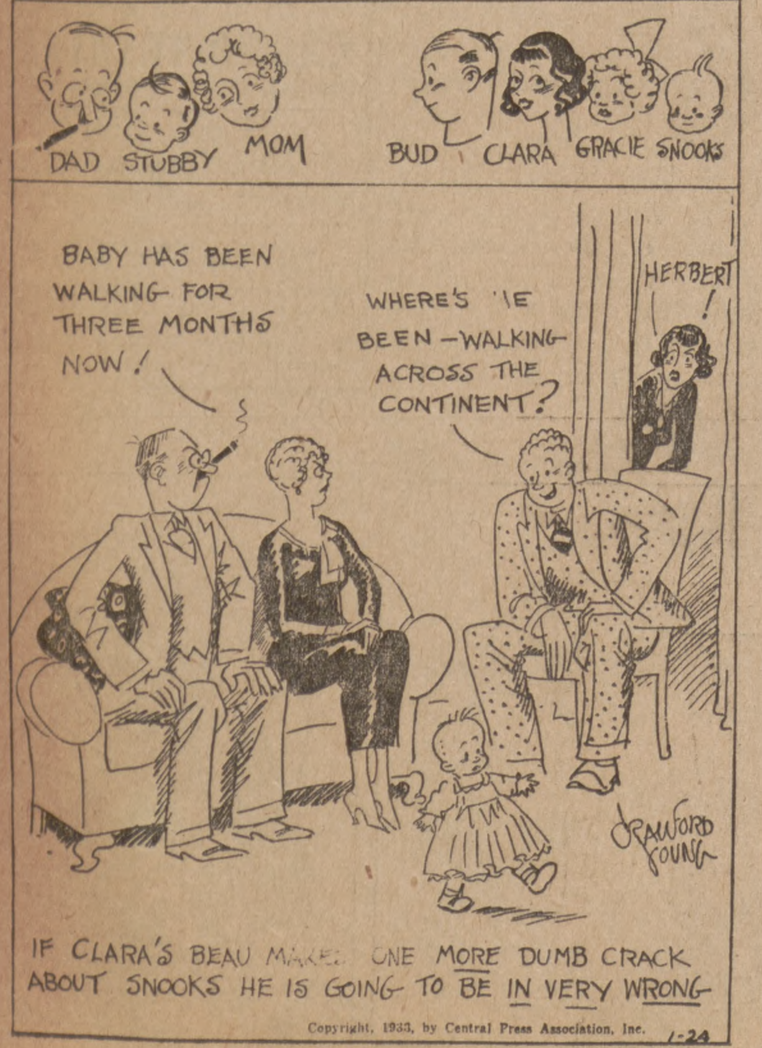
Kanada to kraj przyszłości. Obdarzony bogactwami naturalnemi, zorganizowany wzorowo pod względem politycznym, z zapoczątkowanym i wielkim już przemysłem, z ludnością energiczną i przedsiębiorczą. Kanada ma wszelkie szanse wybicia się za lat kilkadziesiąt na jedną z pierwszych potęg świata. Rozwój ten niewątpliwie byłby przyspieszony, gdyby nie ograniczające prawa immigracyjne, przeprowadzone i stosowane przedewszystkiem w tym celu, aby elementowi angielskiemu zapewnić przewagę. — Otwarcie bowiem na oścież granic Kanady dla immigracji, wobec już i tak silnego elementu francuskiego, dałoby tym ostatnim przewagę w krótkim stosunkowo czasie przy pomocy innych ras, dostarczających dziś największego procentu immigracji.

F.L.I.S.

SEZ YOU Answers

1. False. It is a bird, a member of the woodpecker family. 2. False. This was true of James J. Corbett. 3. True. 4. False. They cannot. 5. False. Bilge water. 6. True. 7. True. 8. False. England. 9. False. In Pasadena, Cal. 10. True.

THE TUTTS By Crawford Young



STRAJK KOŁOWY W ANGLJI.



Strajk szoferów i konduktorów omnibusowych w Londynie sparaliżował ruch kołowy. Na strajk wyszło około 10,000 robotników, zatrudnionych przez kompanję omnibusową. Omnibusy stanowią w Londynie główny środek lokomocji, dlatego strajk robotników ombnibusowych jest groźny. Rycina przedstawia ruch na jednej z ulic Londynu.

Może Nie Władacie Po Polsku, Lecz Potrafimy Was Zrozumieć.

Co Chcieliby Się Dowiedzieć Studenci w Warszawie od Studentów Polskich w Chicago.

Zawiązane w Warszawie przez młodzież gimnazjalną "Koło Korespondencji Polska-Zagranica" zwraca się do ogółu studentów polskiego pochodzenia w Stanach Zjednoczonych, a do polskiej młodzieży z wyższych uczelni w Chicago szczególnie prosząc o nawiązanie kontaktu zbiorowego lub indywidualną wymianę korespondencji. Jak można poznać z treści z ruchem tym współpracuje Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy. Apel zamieszczamy w całości. Teks jego brzmi:

"Do Kolegów Polaków w Ameryce:

"Powzięliśmy myśl nawiązania ściślejszego kontaktu z Kolegjum-Polakami w Ameryce, a głównie w Chicago, jako największem skupiskiem Polaków za granicą, a wykonując ten zamiar zawiązaliśmy w Gimnazjum Wł. Giżyckiego w Warszawie ul. Puławska l. 113. "Koło Korespondencji Polska-Zagranica" — i będziemy przesyłali listy pisane do Kolegów-Polaków w Chicago i innych miejscowościach, opisując Wam nasze warunki życia, nasze zamiary i pragnienia i starając się zbliżyć z Wami pod względem narodowym i gospodarczym.

"Prosimy Was nawzajem o wiadomości. — Piszcie śmiało.

"Wiemy, że niektórzy z Was nie władają dobrze językiem polskim, ale to nie przeszkodzi nam w nawiązaniu wymiany listów. — Potrafimy was zrozumieć i będziemy się do Was serdecznie odnosili.

"Listy nasze przesyłać Wam będzie: **Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy w Warszawie,** Aleje Ujazdowskie l. 37.

"Piszcie nam o sobie jak najwięcej! Opiszcie nam Wasze szkoły; piszcie czy uczycie się języka polskiego, piszcie o Waszem życiu koleżeńskiem, o rodzinie, o stosunkach narodowych i gospodarczych, czy rodzice Wasi utrzymują stosunki z Polską, czy chcieliby nawiązać stosunki handlowe z Polską, jakie towary chcieliby z Polski sprowadzać? piszcie jak zapowiada się wystawa w Chicago i wiele, wiele innych wiadomości.

"Piszcie nam również jakie chcecie mieć wiadomości o Polsce!

"Starajmy się, ażeby przez naszą korespondencję zawiązały się ściślejsze węzły między Ameryką a Polską! Może przy pomocy naszych rodziców i nauczycieli zdołamy zapoczątkować wycieczki do Polski i do Ameryki, może nawet nasza korespondencja wpłynie w przyszłości na rozwój ruchu handlowego między Polską a Ameryką. — Przecież Polska posiada ogromne bogactwa naturalne w surowcach i bardzo taniego i inteligentnego robotnika, a wśród wszystkich państw na świecie stoi na szóstem miejscu co do możliwości rozwoju (jak to obliczył znany pisarz ekonomiczny Taylor-Griffith).

"Cieszymy się, że myśl nawiązania wspólnych nici z Polakami Zagranicą zrodziła się wśród nas właśnie dzisiaj t. j. w dniu Święta Narodowego, obchodzonego uroczyście w całej Polsce, w którym mija 14 lat od odzyskania niepodległości Polski.

"Przesyłamy Wam serdeczne: "Szczęść Boże!" i prosimy o szybką odpowiedź.

Warszawa, 11. listopada, 1932.

Załączone adresy:

Mieczysław Żołędzki, Warszawa, Twarda 55 m. 18; Wiesław Jaskołd, Warszawa, Chałubińskiego 11 m. 28; Jerzy Kosudzki, Warszawa, Jerozolimskie 27 m. 2; Jerzy Szemplński, Warszawa, Matejki 7 m. 16; Seweryn Kirszenstein, Warszawa, Nalewki 41; Stanisław Poderoski, Warszawa, Ludna 9. m. 25; Henryk Ruciński, Warszawa, Bernardyńska 53—1; Stanisław Kowalski, Warszawa, Szwedzka 21—8; Zabłudowski Rafał, Warszawa, Miodowa 7—60; Hartblaj Mieczysław, Warszawa, Sienna 72. 35; Czesław Gdyk, Warszawa, Litewska 4—7; Marczyński Aleksander, Warszawa, Sienna 90—49; Mieczysław Fromberg, Warszawa, Przejazd 9—4; Aleksander Płaczkowski, Warszawa, Kredytowa 5 m. 2; Jan Szychulda, Piaseczno, Poczta; Henryk Kościński, Warszawa, Bagatela 12 m. 9; Tadeusz Duch, Warszawa, Lwowska 12, m. 13; Marceli Cynowski, Warszawa, Wielicka 35. 26; Stefan Sroczyński, Włochy pod Warszawą, Majewskiego 10; Waldemar Lange, Warszawa, Kaniowska 41; Stanisław Poppe, Warszawa, Ordynacka 10 m. 2; Dobrucki Władysław, Warszawa, Malczewskiego 27; Adam Muszkat, Warszawa, Marszałkowska 137 m. 1; Marjan Lange, Marszałkowska 56 m. 17; Tadeusz Sznejberg, Warszawa, Złota 62 m. 8; Stefan Górczak, Warszawa, Czerniakowska 159, 25; Józef Bielecki, Warszawa, Zegrze pod Warszawą; Franciszek Hlawacz, Warszawa, Sapierzyńska 4; Wojciech Bafija, Warszawa, Sapierzyńska 4; Wacław Orzechowski, Warszawa, Plac Kazimierza W. 8; Jerzy Skulski, Warszawa, Kozia 3; Mieczysław Watrach, Warszawa, Pokorna 12 m. 35; Witold Misiewski, Warszawa, Koszykowa 79.a.m. 8.; Ludomir Wierzbiański, Warszawa, Wawelska 70 m. 9; Kazimierz Marciniak, Warszawa, Jerozolimska Al. 97. m. 4.

Na każdym liście należy dodać Poland.

KWATERA KOMUNISTYCZNA W BERLINIE.



Rycina przedstawia podobiznę gmachu, w którym mieści się główna kwatera partji komunistycznej w Berlinie. Przed gmachem tym zebrało się w ub. niedzielę 18,000 hitlerowców, którzy chcieli pokazać, że się komunistów nie boją. W czasie zaburzeń ulicznych było 91 rannych. Zaburzenia trwały prawie cały dzień.

ZE SOUTH CHICAGO.

Chór im. Bolesława Dembińskiego, skupiający się w dzielnicy South Chicago, odbył przed kilku dniami instalację nowo obranych urzędników w sali Eagle, pnr. 9233 Houston ave. Zaprzysiężony został następujący zarząd: Adam Ciesielski, były prezes; A. F. Perliński, prezes; Rajmund Olech, wiceprezes; Józef A. Wielosiński, sekr. prot.; B. Graczyk, sekr. fin.; B. Lotkowski, kasjer; Al. Nowacki, bibljotekarz; A. Wagner, podbibljotekarz; W. Ciesielski, marszałek; Al. Szcześniak, odźwierny. Przysięgę od urzędników odebrał p. Siniarski, dyrektor Związku Śpiewaków Polskich w Am. Wybrany został komitet dobrobytu, w skład którego wchodzą: Stefan Lisowski, przewodniczący; Henryk Sienkiewicz, sekr.; Faustyn Swierkowski, kasjer.

*

Członkowie zarządu Chóru Chłopców także złożyli w tym dniu swoje przyrzeczenia. Chór ten wykazał swoje zdolności na rocznym koncercie Chóru im. Bolesława Dembińskiego. Obecnie odbywają się próby do przedstawienia operetki. Lekcje śpiewu mają miejsce co czwartek, w sali parku Bessemer, o godzinie 7:30 wieczorem, pod dyrekcją p. A. Rowera. Lekcje zaś chóru męskiego odbywają się także w czwartki, począwszy o godzinie 8ej wieczorem, pod dyrekcją p. Karola Kowalskiego. Zarząd chóru chłopców przedstawia się jak następuje: Antoni Rewers, opiekun; Henryk Sypniewski, prezes; Norbert Wagner, wiceprezes; Edwin Zawiliński, sekr.; Edmund Rewers, kasjer; Edward Szajerski, bibljotekarz; Leon Wentuch, gospodarz.

*

Chór im. Bolesława Dembińskiego opracował kalendarzyk pracy swojej, która przedstawia się jak następuje: W piątek, dnia 10go lutego, odbędzie się posiedzenie rady nadzorczej w sali zwykłych zebrań. W niedzielę, dnia 19go marca, odbędzie się kwartalne posiedzenie połączone z przyjęciem nowych członków w sali parafjalnej św. Bronisławy. We wtorek, dnia 21-go marca odbędzie się zabawa kostkowa z przekąską w sali parafjalnej św. Bronisławy. W piątek ,dnia 7go kwietnia, odbędzie się posiedzenie rady nadzorczej w sali pod kościołem. W niedzielę, dnia 23-go kwietnia mieć będzie miejsce festyn tańców i śpiewu. W piątek, dnia 12go maja odbędzie się posiedzenie rady nadzorczej w sali pod kościołem. We wtorek ,dnia 30go maja występ członków chóru na cmentarz św. Krzyża w Calumet City, Ill. W niedzielę, dnia 18go czerwca, kwartalne posiedzenie połączone z przyjęciem nowych członków w sali parafjalnej św. Bronisławy. W niedzielę, dnia 25go czerwca, doroczny piknik chóru. W piątek, 14go lipca, posiedzenie rady nadzorczej w sali pod kościołem. W piątek, 11go sierpnia, posiedzenie rady nadzorczej w sali pod kościołem. W niedzielę, dnia 17go września, posiedzenie rady nadzorczej. W dniu 24go września, zabawa taneczna. W piątek, dnia 15-go października posiedzenie rady nadzorczej. W niedzielę, dnia 19go listopada, przedroczne posiedzenie i wybór nowych urzędników. W niedzielę, dnia 26go listopada, doroczny koncert i bal. W niedzielę, dnia 17 grudnia, roczne posiedzenie. W poniedziałek, dnia 25go grudnia, gwiazdka dla dzieci w sali parku Bessemer. — Wszelkie korespondencje nadsyłać należy do Józefa A. Wielosińskiego, pnr. 8445 Muskegon ave.

Chcecie Mieć Piękną i Zajmującą Książkę za Darmo?

Naturalnie, Że Chcecie. Więc Czytajcie.

Dnia 19-go stycznia, „Dziennik Chicagoski" rozpoczął drukowanie "kuponu," za który dostaniecie książkę po przedstawieniu przepisanej liczby kuponów.

Nie żądamy od Was za to niczego. Prosimy tylko zbierać "kupony" na książkę, którą sobie wybierzecie ze spisu, jaki będziemy ogłaszali.

Może powiecie: to za cóż "Dziennik Chicagoski" daje te książki, skoro nic wzamian nie żąda?

Oczywiście, jest w tem cel, ale cel nietylko nasz, nietylko "Dziennika Chicagoskiego," lecz także innych pism polskich, a nawet wasz własny cel, nasi Drodzy Czytelnicy.

"Dziennik Chicagoski" pragnie wzmóc poczytność polską, a wiedząc, że nie wszystkich stać na książki, bo czasy są ciężkie, więc się zdecydował dać wam książkę darmo taką, jaką sobie sami wybierzecie.

Oto jest cel.

Teraz przeczytajcie uważnie ogłoszenie i rozpocznijcie zbieranie kuponów a książka przyjdzie do was "prawie sama."

DARMO 100,000 KSIĄŻEK I KSIĄŻECZEK

naszym czytelnikom, póki zapas starczy

Trzeba tylko wyciąć i schować sobie kupony, umieszczane dnia każdego. Specjalna oferta trwać będzie do 1-go maja, 1933 roku.

Po otrzymaniu dostatecznej liczby kuponów zgłosić się należy lub pisać do biura po wybraną sobie z listy książkę.

DZIENNIK CHICAGOSKI
1455 W. DIVISION UL., Chicago, Ill.

albo pocztą; wtenczas jednakże trzeba nadesłać oprócz kuponów, dodatkowe 10 centów gotówką na pokrycie kosztów przesyłki.

Lista Książek i Ilość Kuponów Potrzebna.

Tytuł		Ilość
Kołotuszka	Kuponów	50
Męczennicy	Kuponów	50
Cuda Chrystusa na Krzyżu	Kuponów	25
53 Nowenn do Najśw. M. Panny	Kuponów	125
Porcyunkula	Kuponów	50
Anioł Stróż nr. 1	Kuponów	10
Nawiedzenie Najśw. Sakramentu	Kuponów	75
Ojcowie Kościoła	Kuponów	75
Przewodnik dla Emigrantów	Kuponów	100
Orle Gniazdo	Kuponów	125
Cezar Kaskabel	Kuponów	100
Książę Hołuba	Kuponów	125
Listy z Podróży X. Gordona	Kuponów	100
Słownik Ortograficzny Passendorfer'a	Kuponów	150
Kara Boża	Kuponów	100
Czy Piekło Istnieje	Kuponów	10
O Wyższe Wykształcenie Dziewcząt	Kuponów	15
Konstytucja III Maja	Kuponów	10
Oświata	Kuponów	10
100.000 w Złocie	Kuponów	10
Bibljoteka Ludowa	Kuponów	10
Kapitan Seidel	Kuponów	10
Fałszywe Szafiry i Rubiny	Kuponów	10
Skarbczyk Polski	Kuponów	50
Tadeusz Rejtan	Kuponów	10
Konstytucja 17go Marca	Kuponów	15
Krzyżacy	Kuponów	25
Rozprawy Biologiczne	Kuponów	25
Kosynierzy	Kuponów	100
Z Ziemi Chełmskiej	Kuponów	40
Z Krwawych Dni	Kuponów	35
Duch Dziejów Polskich	Kuponów	30
Kapłan w Boju	Kuponów	40
Cerkiew w Rypinie	Kuponów	25
Podręcznik do Nauki Języka Francuskiego	Kuponów	50
A B C Historyczne	Kuponów	10
Henryk Sienkiewicz	Kuponów	30
W Promieniach Sławy	Kuponów	100
Przed Pół Wiekiem	Kuponów	100
W Żłobie Leży	Kuponów	15
Żywot św. Wincentego a Paulo	Kuponów	10
Jubileusz Wielki	Kuponów	10
O Jubileuszu ku Czci N. M. Panny	Kuponów	5
Kongres Eucharystyczny	Kuponów	100
Jubileusz Nadzwyczajny	Kuponów	10
Gramatyka Małeckiego	Kuponów	75
Czeczotka	Kuponów	60
Anioł Stróż nr. 6	Kuponów	75
Zbiorek Modlitw nr. 9 W.	Kuponów	75
Anioł Stróż nr. 9 W.	Kuponów	50
Zdrowaś Marja nr. 420	Kuponów	150
Raj Duszy nr. 6	Kuponów	30
Zbiorek Modlitw nr. 76	Kuponów	100

Tytuł		Ilość
Wznieśmy Serca do Boga	Kuponów	150
Pod Znakiem Legjonów	Kuponów	15
Przez Zasługi do Korony	Kuponów	15
Powiastki dla Panienek	Kuponów	50
Pod Przymusem Osobistym	Kuponów	15
Patrzę, Liczę i Mierzę	Kuponów	15
Po Śladach Twórcz i Zniszczenia	Kuponów	15
W Dzień Zaduszny	Kuponów	10
Pornografja	Kuponów	20
Sfinks	Kuponów	60
Święty Jest	Kuponów	10
Św. Jan Kanty	Kuponów	10
Rzemiennym Dyszlem	Kuponów	25
Tysiąc Lat Pieśń Przeszłości	Kuponów	50
Wspomnienie o Krzyżu	Kuponów	15
W Tygrysich Szponach	Kuponów	15
Zygmunt Krasinski	Kuponów	15
Z Chłopa Król	Kuponów	10
Z Żywej Strugi	Kuponów	20
U Wrót Życia	Kuponów	20
Życie i Urzędowanie Sędziego Pokoju na Podolu	Kuponów	25
Złote Ziarno z Pól Ojczystych	Kuponów	30
Czerwone Prawdy	Kuponów	5
Ciężkie Czasy	Kuponów	5
Chłop i Szlachcic	Kuponów	15
Czy Lud Polski Śpiewa	Kuponów	5
Dzwon Umarłych	Kuponów	20
Epilepsja Uleczalna I.	Kuponów	5
Epilepsja Uleczalna II.	Kuponów	5
Głos Krwi	Kuponów	20
Hetman Kozacki	Kuponów	25
Hypnotyzm i Spirytyzm	Kuponów	20
Janko Góral	Kuponów	20
Józef Ignacy Kraszewski	Kuponów	15
Józef Korzeniewski	Kuponów	15
Krwawe Blizny	Kuponów	30
Kuracje Letnie	Kuponów	5
Kuracje Wiosenne	Kuponów	5
Kwestja Ludowa a Rękodzielnictwo	Kuponów	5
Kontrybucja	Kuponów	15
Para Czerwona	Kuponów	50
Na Wschodniej Rubieży	Kuponów	15
O Pracy	Kuponów	15
Ostatnia Msza — Z Ciężkich Dni	Kuponów	15
Opiekun Młodzieży	Kuponów	15
O Życiu, Dziełach i Zasługach Ks. Skargi	Kuponów	15
Odrodzenie i Rozwój Narodowości Polskiej na Śląsku	Kuponów	10
Nowy Modlitewnik	Kuponów	20
Lili	Kuponów	25
Powieści i Podania Ludowe	Kuponów	25
Podręcznik Społeczny Polityczny z Polski	Kuponów	25

BEZROBOTNI MĘŻOWIE NIE POWINNI ZA DUŻO PRZESIADYWAĆ W DOMU.

A Żony Powinny Się Wystrzegać Gderania.

New York, 24. stycznia. — Krajowy Komitet Higjeny Umysłowej, w opublikowanem sprawozdaniu p. t. "Wpływ depresji na życie rodziny," ostrzega bezrobotnych mężów, aby nie przesiadywali za dużo w domu, zaś żonom daje radę, aby nie karały bezrobotnych mężów ciągłem na nich gderaniem.

Sprawozdanie powiada, że kiedy żywiciel rodziny straci posadę, "inni członkowie rodziny okazują często tendencję składania na ojca winy za trudne położenie, w jakiem się znajdują. Ojciec rodziny reaguje w różny sposób: czasami z rezygnacją poddaje się losowi, kiedyindziej broni się przed niesłusznemi zarzutami, w innych wypadkach jeszcze opuszcza dom, aby więcej nie wrócić.

W wielu wypadkach, depresja umysłowa odbija się niekorzystnie na zdrowiu ojca rodziny, a gderanie ze strony żony i chroniczna irytacja nie przyczyniają się oczywiście do polepszenia sytuacji.

"Być może — sprawozdanie powiada — bezrobotni ojcowie rodzin nie powinni spędzać za dużo czasu w domu. Czasami, ich obecność w niezwykłych godzinach wywraca porządek domowy i daje powód do swarów i niesnasek rodzinnych."

Z drugiej strony, sprawozdanie mówi o znalezieniu dowodów, że "przestępczość wśród małoletnich zmniejszyła się obecnie, ponieważ bezczynni ojcowie spędzają więcej czasu z dziećmi w domu."

Horner Mianuje Wydziały Parkowe.

Obsadza inne ważne posady stanowe.

Springfield, Ill., 24. stycznia. Gub. Horner planował wczoraj wieczór objąć bez dalszej zwłoki kontrolę wszystkich komisyj stanowych i zwolnić członków pozostałych po ostatniej administracji.

Najważniejsza prawdopodobnie zmiana dotyka stanowej Komisji Handlowej. Benjamin F. Lindheimer, prezydent chicagoskiego wydziału ulepszeń lokalnych, będzie mianowany przewodniczącym. Były sędzia A. Olson z Moline i C. E. Byrnes z River Forest, szwagier P. A. Nash'a, prezesa centralnego komitetu demokratycznego w pow. Cook, będą mianowani członkami komisji handlowej.

Inne nominacje, które będą odesłane do senatu, są:

Komisja Przemysłowa — Peter Angstein, prezes; Harry Reynolds i Joseph Lisack, członkowie. Wszyscy trzej z Chicago.

Wydział Parków Zachodnich — Harry Joseph, handlarz drzewem, prezes; Albert Flynn, James Petrillo, prezes unji muzykantów w Chicago; James O'Keefe i Samuel Kostelny, przedsiębiorcy pogrzebowi, i Tomasz S. Gordon, kasjer w Biurach "Dziennika Chicagoskiego."

Inspektor zbożowy — Timothy J. Kelly, członek Giełdy Zbożowej.

Wydział Parku Lincolna — A. D. Plamondon, fabrykant, prezes; Martin H. Kennelly, wiceprezes; Louis Harrison, William Schaake i Bernard Anderson, członkowie; Bernard Junge, sekretarz; J. Frank Lyman, superintendent; James Slattery, adwokat.

Gubernator zniósł się telefonicznie z Carterem Harrisonem, byłym majorem Chicago, ofiarując mu miejsce w wydziale ułaskawień. P. Harrison zgodził się rozważyć propozycję, dał jednak do poznania, że raczej nie przyjmie nominacji.

Gubernator powiedział, że publiczność jest uprawniona do poznania szczegółów badania spraw Wydziału Parków Zachodnich i naglił o ich opublikowanie.

Einstein Narzędziem w Rękach Propagandy Niemieckiej.

Jego zadaniem urabianie opinji antypolskiej wśród Amerykanów.

Pasadena, Cal., 24. stycznia. — Ostatnie wystąpienie znanego uczonego niemieckiego, d-ra Alberta Einsteina, na nieznanej mu dotychczas bliżej arenie politycznej, kiedy to w wywiadzie wypowiedział się za rewizją traktatu wersalskiego i oddaniem Niem. Pomorza, znajduje obecnie wyraz w dalszych zabiegach twórcy teorji względności, który, dla swojego rozgłosu, został upatrzony przez Niemcy na narzędzie do walki przeciw Polsce.

Ogłoszono tu wiadomość, że prof. Einstein przystępuje do organizowania Międzynarodowego Komitetu Pokoju, w skład którego ma powołać „25 najtęższych umysłów świata".

W sprawie tej zabrał głos Jacob Landau, dyrektor Żydowskiej Agencji Telegraficznej, który odwiedził Einsteina i odbył z nim dłuższą konferencję. Landau przyjechał tu specjalnie z New Yorku, tak jak niedawno temu bawił u Einsteina znany pisarz żydowski Konrad Berkovici, który ogłosił ten sensacyjny wywiad antypolski.

„Einstein powoła w skład tego komitetu sześciu wybitnych Amerykanów" — mówi teraz Landau. — „Będą to ludzie bardzo starannie dobrani. (?!). — Komitet będzie zabierał głos w każdej sprawie, którą będzie uważał za groźną dla świata. Ilekroć razy pokój świata będzie zagrożony, komitet będzie podejmował niezbędne kroki w interesie utrzymania pokoju."

Jednoręki Traper Swoim Własnym Chirurgiem.

Ukąszony przez jadowotego węża, sam dokonał operacji.

New Orleans, La., 24. stycznia. — Charles A. Wicheres, jednoręki myśliwy, podczas polowania na szczury piżmowe, został ukąszony w rękę przez najbardziej jadowitego węża na Południu, t. zw. "cotton-mouth moccasin." Wicheres usiadł na kępie suchej trawy na moczarach, dobył swój nóż traperski, otworzył go zębami i, trzymając rękojeść w ustach, zatopił ostrze głęboko w ranie, powodując obfity odpływ krwi. Potem, przy pomocy zębów zbandażował mocno rękę w przegubie, wsiadł na łódkę i po godzinnej przeprawie przez moczary zjawił się u lekarza.

Doktór powiedział, że traper sam uratował sobie życie.

Uniw. Columbia Zamyka Drzwi Dla Technokracji.

New York, 24. stycznia. — Uniwersytet Columbia zamknął wczoraj drzwi dla technokracji i nakreślił plany przeglądu energji i technologji przez swoich własnych inżynierów.

Czterech członków grupy technokracji, z prof. W. Rautenstrauchem z przemysłowego wydziału inżynierji uniw. Columbia na czele, oznajmili, że nie zgadzają się z pewnemi twierdzeniami i oświadczeniami wyrażonemi przez Howarda Scotta, nominalnego lidera, wobec czego przecinają swoje stosunki z technokracją.

Rautenstrauch powiedział, że "tak dalece, jak chodzi o nas, technokracja przestaje istnieć" i że "Scott nie będzie dłużej pracował w Columbia."

Krwawa Tragedja w Rodzinie Polskiej.

J. Kołodziej postrzelił żonę i odebrał sobie życie.

Jersey City, N. J., 24. stycz. — Krwawa tragedja rozegrała się w domu Józefostwa Kołodziejów.

Kołodziej, który niedawno rozszedł się z żoną, przyszedł do domu pod pretekstem zabrania swoich rzeczy. Podczas pakowania ubrań, pomiędzy poróżnionymi małżonkami wywiązała się ostra kłótnia. W przystępie pasji, Kołodziej strzelił do żony z rewolweru raniąc ją w prawą stronę klatki piersiowej. Kula przebiła płuco. Stan Kołodziejowej jest bardzo ciężki. Po strzale do żony Kołodziej strzelił sobie w skroń zabijając się na miejscu.

Świadkami krwawego dramatu było troje małych dzieci Kołodziejów, które w przerażeniu przyglądały się strasznej scenie. Wezwana przez sąsiadów policja przewiozła zwłoki Kołodzieja do trupiarni miejskiej, a żonę jego do szpitala. Nadzieja utrzymania jej przy życiu jest znikoma.

SZTUKA SIĘ NIE UDAŁA; ZAMIAST PIENIĘDZY, WIĘZIENIE.

Grand Rapids, Mich., 24. stycznia. — Jan Sienkiewicz, lat 50, został skazany na 2 do 10 lat więzienia za spalenie stodoły na farmie Franciszka Pacewicza.

Sienkiewicz podpalił stodołę w nadziei, że Pacewicz, z pieniędzy uzyskanych od kompanji asekuracyjnej, spłaci mu zaległą pożyczkę hipoteczną.

NAJW. SĄD BIERZE STRONĘ KANADY W SPRAWIE O TRUNKI.

Zajęcie okrętu nazwane pogwałceniem traktatu.

Washington, 24. stycznia. — Najwyższy sąd Stanów Zjedn. stanął wczoraj po stronie Kanady w sporze o przemyt trunków. Sąd orzekł, że strażnicy przybrzeźni nie mogą prawnie zatrzymywać, rewidować i zajmować angielskich lub kanadyjskich statków z ładunkami trunków, w odległości większej niż godzina jazdy od brzegu.

Rozstrzygając sprawę schwytania statku kanadyjskiego „Mazel Tov" z ładunkiem trunków, sąd orzekł, że traktat z Anglją z 1924 r., który upoważnia władze amerykańskie do zatrzymywania statków angielskich podejrzanych o przemyt trunków w odległości godziny jazdy od brzegów amerykańskich, ma przewagę nad zastrzeżeniami aktów taryfowych z 1922 i 1930, ustanawiających na 12 mil odległość od brzegu, w której straż przybrzeżna może rewidować i zajmować statki przemytnicze.

Statek „Hazel Tov" został schwytany w odległości 11½ mil od brzegu. Wobec tego, że statek mógł robić najwyżej 9 lub 10 mil na godzinę, akcja straży przybrzeżnej stanowiła pogwałcenie traktatu międzynarodowego.

APLIKANCI MUSZĄ PŁACIĆ 40 CENTÓW ZA LISTĘ „DZIABÓW".

Washington, 24. stycznia. — Przyszli aspiranci do posad federalnych pod nową administracją będą musieli płacić rządowi 40 centów za listy otwartych „dziabów", jeżeli będą je chcieli gruntownie przejrzeć.

Senacka komisja druków może wydać, z własnej inicjatywy, tylko $200 na kopje specyficznego dokumentu. Senator Ashurst prosił wczoraj o wydrukowanie większych ilości list posad federalnych. Każdy z senatorów dostał tylko dwie kopje, a on sam ma już zgłoszenia na ponad 50 kopji.

Kiedy sen. Fletcher z komisji druków powiedział, że listy można będzie kupować po 40 centów za sztukę, sen. Ashurst oświadczył, że „wie o kilku tysiącach jegomościów, którzy będą radzi zapłacić 40 centów za ten dokument".

Czytajcie Ogłoszenia w "Dzienniku Chicagoskim"

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, brat i dziaduś nasz, ś. p.

JAN MUSIAŁOWSKI

Członek Bractwa Różańca Św. 9ej Róży, przy kościele św. Jana Kantego, Tow. Pulaski Council Nr. 1364 Security Benefit Ass'n. — po długiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 22go stycznia, 1933 roku, o godzinie 2:15 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 25go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 5138 Altgeld ulica do kościoła św. Stanisława B. i M. a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna (z domu Kosmala), żona; **Siostra M. Catalpa z Zakonu Notre Dame, Jan, Antonina, Stefan, Kazimierz, Stanisława i Franciszka**, dzieci; **Tomasz Stanny i Stanisław Kula**, zięciowie; **Marjanna, Antonina i Marta**, synowe; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Jan Wojciechowski, Tel. Berkshire 2876., 5325 Fullerton ave. 24

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, brat i dziaduś nasz, ś. p.

JÓZEF RYBA

po długiej i ciężkiej chorobie pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 22go stycznia, 1933 r. o godzinie 3ej rano, przeżywszy lat 53.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 25go stycznia, 1933 r. o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2840 Woodard ul., do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marja (z domu Augustyn), żona; **Edward i Czesław**, synowie; **Władysława, Anna, Juljanna, Florentyna, Emilja i Dorota**, córki; **Tomasz, Stanisław i Bolesław**, bracia; **Marja Gawlik i Katarzyna Smolarz**, siostry; **Irena**, synowa; **Franciszek Majewski i Józef Koenig**, zięciowie i wnuki, wraz z całą familją.

Pogrzebem zajmuje się Karol Luka, Spaulding 6880. 24

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz, ś. p.

HENRYK LUBERACKI

Członek Tow. Stanisława Hausnera, grupa 2704 Z. N. P. — po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 22go stycznia, 1933 roku, o godzinie 9ej wieczorem, przeżywszy lat 17.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 26go stycznia, o godzinie 9ej rano, z domu żałoby pnr. 1405 W. 47ma ul. do kościoła św. Jana Bożego, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Feliks i Franciszka, rodzice; **Jan, Kazimierz, Czesław i Zygmunt**, bracia; **Irena**, siostra; **Helena**, bratowa; **Jan, Józef i Stanisław Pietrus**, wujowie; **Tomasz i Józefa Budziszewscy**, wujostwo; (a w Polsce **Michalina Pietrus i Franciszka Luberacka**, babcie); **Ignacy i Stefan Pietrus**, wujowie; **Zofja Makowska; Helena, Katarzyna i Zofja Pietrus**, ciocie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Piotr Patka, 5049 So. Throop ulica, Yards 7472. 25

PODZIĘKOWANIE.

Z głębi serca pragniemy złożyć najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim krewnym i znajomym, którzy wzięli udział w pogrzebie ś. p.

ELŻBIETY PALACZ
(z pierwszego męża Szpajer)

Przedewszystkiem dziękujemy Wiel. X. Kazimierzowi Guziel za eksportację zwłok do kościoła i za odprawienie Mszy św., oraz członkiniom Różańca św. i Apostolstwa Modlitwy, Tow. Związku Polek, grupa 58, Royal Neighbors of America 7952, organiście i pani Obecnej za grę i śpiew podczas nabożeństwa, oraz za tak liczną ofiarę na Msze św.; panu Karolowi Luka za tak umiejętne prowadzenie orszaku pogrzebowego, oraz wszystkim, którzy wzięli jakikolwiek udział w pogrzebie, składamy staropolskie Bóg zapłać.—W smutku pogrążeni:

Rodziny Palaczów i Szpajerów. (Ogł.)

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza

Ś. P.
WIKTORJA BLASZYNSKA
(z domu Stopka)

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 22go stycznia, 1933 roku, o godzinie 7:10 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 25go stycznia, o godzinie 9tej rano, z domu żałoby, p. nr. 4724 South Racine avenue, do kościoła śś. Cyryla i Metodego, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Andrzej Blaszyński, mąż; **Stanisław i Andrzej**, synowie; **Ludwika Thurman**, córka; **Grzegorz Thurman**, zięć; **Aleksandra Krózel i Agnieszka Grońska**, siostry, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, 1810 West 18ta ulica. Telefon Canal 2298.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz,

Ś. P.
ROMAN CIBOROWSKI

po długiej i ciężkiej chorobie, zasnął w Panu, opatrzony św. Sakramentami, dnia 23go stycznia, 1933 roku, o godzinie 2:45 rano, przeżywszy lat 15 i 2 miesiące.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 26go stycznia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 1804 Wilmot ave. do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef i Jadwiga Ciborowscy, rodzice; **Bronisława, Zygmunt, Helena, Józef, Władysław, Florencja i Edward**, bracia i siostry; **Stanisław Pawlicki, Wiktor Pruski**, szwagrowie; **Paulina Ciborowska**, bratowa; **Weronika Romańska**, chrzestna, wraz z całą rodziną..

Pogrzebem zajmuje się Stanisław A. Brodziński, 1317 N. Ashland ave. Brunswick 2767. 25

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój,

Ś. P.
ROMAN PILARSKI

pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 22go stycznia, 1933 roku, o godzinie 12:45 po południu, przeżywszy lat 40.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 25go stycznia, 1933 r. o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2740 West 23cia ulica, Chicago, Ill. do kościoła św. Romana, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Rozalja, żona; **Roman**, syn; **Jan i Katarzyna Pilarscy**, rodzice; **Antoni, Franciszek, Stanisław i Henry**, bracia; **Franciszka, Marja i Katarzyna**, siostry; **Gustaw i Mathilda K. Anderson, Józef i Barbara Kruzil, Robert i Florence Serbin, Jan Smuda, Marcin Smuda, Franciszek i Anna Zaleta; Agata i Edward Czerwińscy, Gertruda i Sally Canino**, szwagrowie i szwagierki; **Adam i Anna Smuda**, teściowie, wraz z całą rodziną.

Samobójstwo Członka Śmietanki Towarzyskiej.

Kiepskie finanse i choroba powodem.

We własnej rezydencji pnr. 82 Nuttall Road, Riverside, pozbawił się życia wczoraj wieczorem niejaki John H. Silverthorne, liczący lat 26, członek starej i znanej rodziny wśród towarzystkiej śmietanki w Chicago, tudzież kuzyn byłej hrabiny Alice de Janze.

Desperat przed targnięciem się na życie powiedział żonie i 2-letniej córeczce „dobranoc", poczem w kilka minut palnął sobie w głowę.

Samobójca był współudziałowcem i sprzedawcą Western Felt Works, 4115 Ogden ave. Powodem desperackiego kroku ma być kiepskie zdrowie i kiepskie powodzenie.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza,

Ś. P.
KONSTANCJA GRACE GORGOLEWSKA

pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 23go stycznia, 1933 roku.

Dom żałoby pnr. 1722 N. Linder ave.

Bliższe szczegóły później.

W ciężkim żalu pogrążona:

Rodzina.

Pogrzebowi Polinski & Syn, Brunswick 0815.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec nasz, dziaduś i pradziaduś,

Ś. P.
NEPOMUCYN BARCZEWSKI

Członek Różańca św., 7ej Róży i Klubu Ob. Tadeusza Kościuszki — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 23go stycznia, 1933 roku, o godzinie 3:40 po południu, w podeszłym wieku.

Dom żałoby 1424 Elston ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie będą podane jutro.

W ciężkim żalu pogrążona:

Rodzina.

PRACA

UMIEC szyć to wielki majątek, teraz możecie się nauczyć sukien szyć tylko za $25.00, także uczymy kroju i na operatorki na różnych maszynach. Chicago School, Room 900. — 323 S. Franklin ul. 28

POSZUKUJĘ wspólnika z małym kapitałem do wyrabiania patentowych natryskowych grzebieni, sukces zapewniony. Telefon Armitage 8192. 25

POTRZEBA doświadczonych operatorek przy pralnych sukniach, tylko doświadczone niech się zgłoszą. — Mel—Tex, Inc. Dawniej A. Meltzer, 2342 Wabansia Ave. 24

NA SPRZEDAŻ, tanio, grosernia i buczernia, wyrobiony interes przez jedenaście lat, polska okolica. Telefon Roosevelt 9086. 24-26-28

NA SPRZEDAŻ interes węgla i drzewa. 1451 N. Ashland Ave. 28

30 POKOJOWY "rooming house", dobre miejsce, sprzedam tanio. 957 Montana ulica. Tel. Diversey 0164. 25

SPRZEDAM restaurację i dwa wypłacone loty, lub zamienię. 1 S. Austin Blvd. Zgłosić się o 8-ej wieczorem. 25

NA SPRZEDAŻ restauracja, pierwszorzędne miejsce, za małą wpłatę, resztę zostawie na dogodne warunki. Sprzedaje z powodu choroby. 4752 W. North Ave. 25

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty. Schwartz. 2708 Division ulica.

PORZĄDNA starsza kobieta poszukuje pracy, w małej familji. Mary Schultz, 846 Sheridan Road, pokój 8. 25

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty. Telefon Armitage 3885, — 2819 W. Division ulica. Nagel.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej pracy. 2865 W. Dickens Ave. Tel. Armitage 1988.

POTRZEBA dziewcząt do robót ręcznych, mieszkających w okolicy tylko. $4.00 tygodniowo. 2937 N. Mason Ave.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty. Telefonować: Spaulding 2181.

POTRZEBA dziewczyny 18-letniej do domowej roboty. Gordon, 3160 Douglas blvd. Rockwell 2016.

POTRZEBA inteligentnej dziewczyny do pomocy w domowej robocie i zajęcia się dzieckiem. 3435 No. Kildare ave., bungalow.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty. Feldman, 5037 No. Harding ave. Telefon Independence 0067.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty. Telefon Drexal 0864.

POTRZEBA uczciwej doświadczonej dziewczyny do domowej roboty, 2051 Milwaukee ave.

POTRZEBA doświadczonego piekarza, New York Baking Co., 2549 W. Division ulica.

PRACA

POTRZEBA dziewczyny lub kobiety do domowej roboty i opiekowania się z dziećmi. Pani James Stone, 3648 Le Moyne ul.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty. Albert Branner, 5005 N. Spaulding ave.

POTRZEBA do pomocy matce (dziewczyny w wieku 20-23), pokój i wikt, Lawndale 8445.

POTRZEBA doświadczonych operatorek przy pralnych sukniach, 1542 Milwaukee ave. 25

DOŚWIADCZONEGO "embosser" potrzeba do "embossing" skór. Acme Leather Company, 515—25 S. Peoria ulica.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty, pokój, wikt i zapłata. Crawford 0358. 1628 S. Homan ave. Bernstein.

DO WYNAJĘCIA

SKŁAD do wynajęcia, ogrzewany, dobry na jakikolwiek interes. Przystępna cena. 4224 Milwaukee Ave. 28

DO Wynajęcia 3 nowo udekorowane pokoje na 2-giem z frontu, także 4 pokoje z tyłu, tanio. 1318 Crittenden ul.

POKÓJ do wynajęcia ogrzewany. — 837 N. Leavitt ul.

POKOJE ogrzewane do wynajęcia, dla panów, lub panienek, można gotować. 1513 N. Hoyne ave. 24,26

OSOBNE pokoje do wynajęcia, parą ogrzewane, można gotować, $2.50. Przyjmujemy na osobne noce, 50 centów. 543 No. Ashland ave. 27

Zgubiono - Znaleziono

ZGUBIONO policyjnego psa, rok stary, brunatnego koloru, dwie frontowe łapki były całe białe. Telefon Armitage 7486. 1402 N. Paulina ulica.

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

EKSPERT Radjo reperacja $1. — 2134 W. Chicago Ave.— Humboldt 5116. 24

CZĘŚCI pieców, furnesów i boilerów, „hot water coils"; niklujemy. 697 Milwaukee ave. Margolis. t.t.s.x

REPERUJEMY wszystkie maszyny do prania. Nowe wałki do wyżymaczek $1.95. Wszystka robota gwarantowana. 3448 North Ave. Tel. Albany 0140.

NA SPRZEDAŻ urządzenie do buczerni, $150. Tel Belmont 9307. 26

DOŚWIADCZONA dziewczyna szuka domowej roboty u polskiej rodziny. Zgłosić się wieczorem. 2644 Cortez ul., Tel. Humboldt 4615

POŻYCZKI

NAJLEPSZE gotówkowe ceny za morgecza, bondy i certyfikaty depozytowe. 134 N. La Salle ul. Pokój 316, otwarte wieczorami. 25

POTRZEBUJĘ $6,000 pożyczki na pierwszy morgecz, dam dobre komisowe. Telefonować Triangle 4912 po dalsze informacje. 24

POTRZEBA $6,000 na pierwszy morgecz na duży dom, dobre komisowe. Tel. Armitage 3080.

KUPNO I SPRZEDAŻ

LOTY I FARMY

NIE ZGUBCIE majątku, przyjdźcie do mnie, dam wam czystą farmę bez długu i przyjmę wasz kłopot. Bogusiewicz, 2845 Palmer St. Armitage 7949. 25

INTERESA

NA SPRZEDAŻ skład z cukierkami, stare wyrobione miejsce, w dobrej okolicy, tanio. 2847 W. 25ta ulica. 25

NA SPRZEDAŻ piekarnia w polskiej okolicy, bardzo tanio, z powodu choroby. 1026 N. Ashland ave.

GROSERNIĘ muszę sprzedać z powodu śmierci, 2735 Augusta ul.

WYCHODZĘ z interesu, sprzedam grosernię za cenę hurtowną, dolar za dolar, urządzenie, podług ugody. 3501 W. Palmer ulica. 25

RZECZY DOMOWE

NA SPRZEDAŻ meble z dwóch pokoi i dwa pokoje do wynajęcia. Dobre dla samotnej familji. 4833 S. Hermitage Ave. 1-sze z tyłu.

NOWA Thor maszyna do prania i elektryczny Thor magiel, obydwa za $64.50. Płacić można $1.00 tygodniowo. Polski skład, 1440 Milwaukee Ave. 26

NA SPRZEDAŻ Thor maszyna do prania, $10.00 — 3448 North Avenue 1sze piętro. 25-27

NA SPRZEDAŻ Singer maszyna do szycia, jak nowa. 1311 N. Robey ul.

RADJO

RADIO jak nowe, śliczny kabinet, oddam za $18, pierwsze piętro. 857 N. Oakley blvd.

AUTOMOBILE

NA SPRZEDAŻ truck Chevrolet, 1½ tonnowy, 1929 model, w dobrem stanie. A. Gura 4812 S. Seeley Ave.

Ogłaszajcie się w "Dzienniku Chicagoskim"

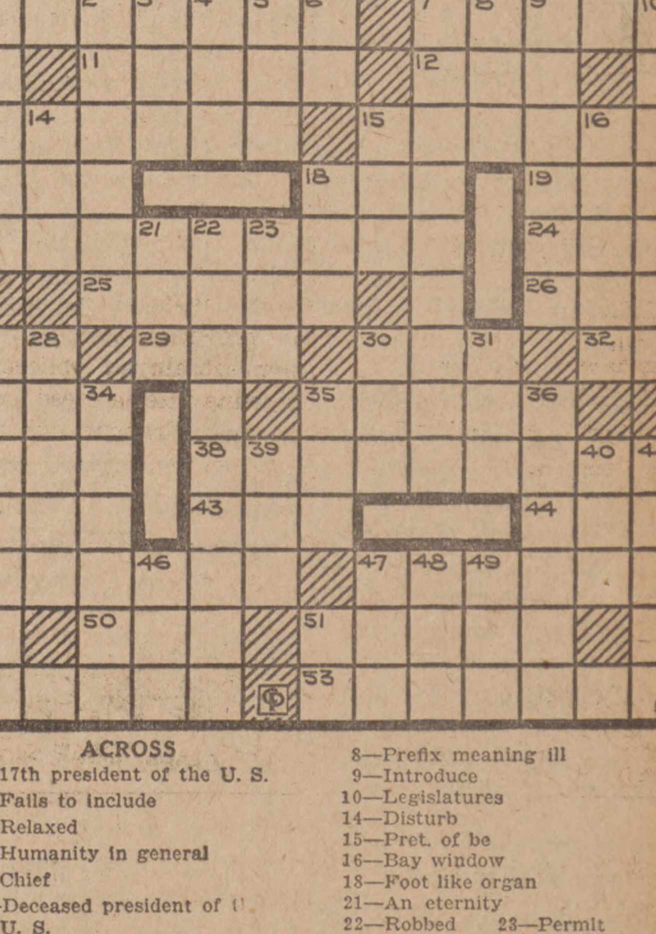
DOMY I ZAMIANA

NA SPRZEDAŻ 3 piętrowy murowany budynek i cottage z tyłu, muszę sprzedać natychmiast, ażeby zamknąć spadek. 1445 N. Maplewood Ave. — Nagel. 26

JEFFERSON Park, na sprzedaż 6 pokojowy drewniany dom, gorącą wodą ogrzewanie, blisko polskiego kościoła, 5910 Giddings ulica. 28

$7,500 — 3-mieszkaniowy murowany dom, 6-7-7 pokoi, gorącą wodą ogrzewanie, 1421 N. Fairfield ave. blisko North ave., $1,000 gotówki lub co macie w zamian za moją część, pierwszy morgecz $4,500, płatny 1936 roku. John Heim, 3123 N. Ashland ave. wyłączny agent. 25

TODAY'S CROSS WORD PUZZEL



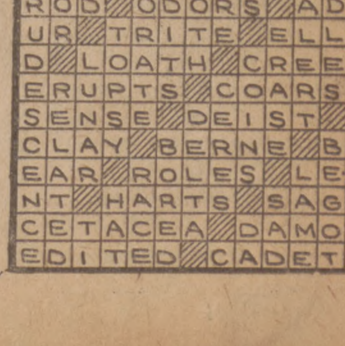
ACROSS

1—17th president of the U. S.
7—Fails to include
11—Relaxed
12—Humanity in general
13—Chief
15—Deceased president of the U. S.
17—Morsel
18—A dance step
19—Epoch
20—Wakeful
24—Scratch
25—Assumed characters
26—Tiny mound
27—French Canadian (abbr.)
29—Fruit
30—Hero of Talfourd's tragedy
32—Left side (abbr.)
33—Milk (pharm.)
35—Sea eagles
37—Sin
38—Make desolate
42—A Greek letter
43—Girl's name
44—Rule of conduct
45—Venerate
47—Impart tones
50—Farewell
51—Beer mug
52—Decayed
53—African flies

DOWN

1—Mining legs
2—Hadassah
3—Idol of Siam
4—Compass point
5—Over (poet.)
6—One of the U. S. (abbr.)
7—Exclusions
8—Prefix meaning ill
9—Introduce
10—Legislatures
14—Disturb
15—Pret. of be
16—Bay window
18—Foot like organ
21—An eternity
22—Robbed
23—Permit
27—Scorned
28—Menu
30—Masculine name
31—Tennis fence
34—Necktie
35—Girl's name
36—Reception halls
39—Town in Netherlands
40—Chinese weight
41—Wide mouth jugs
46—Evening preceding a holiday
47—Possessive pronoun
48—Born
49—A bird
51—Street (abbr.)

Answer to Previous Puzzle



NOTATKI REPORTERA

W sali na Trójcowie ważne zebranie.

W przyszły czwartek, dnia 26go stycznia, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali wyższej szkoły św. Trójcy, róg West Division i Cleaver ulic, odbędzie się zebranie ważne wszystkich depozytorów zamkniętego banku North-Western, jak nam donosi Stanisław Glixelli, sekretarz komitetu. Wstęp za okazaniem książeczki depozytowej lub wykazu konta czekowego.

* * *

Obrabowali kandydata na aldermana.

Albert F. Pfeifer, z p. nr. 4410 Fullerton avenue, wczoraj gdy jechał na tramwaju do ratusza miejskiego, aby tam złożyć swoją petycję, gdyż ubiegać się będzie o urząd aldermana 35tej wardy, został obrabowany z gotówki w sumie $40. Była to kosztowna jazda...

* * *

Murzyn włamał się do mieszkania.

Panna Janina Dodgett, lat 17, wczoraj wieczorem została obrabowana przez murzyna, który włamał się do mieszkania jej siostry, pani Janiny Cisha, p. nr. 1945 West Adams ulica. Po rabunku murzyn ten napadł na dziewczynę, która sama w tem mieszkaniu się znajdowała.

* * *

Po strzelaninie policjant miejski zmarł.

Policjant Maurycy Marcusson, lat 34, wczoraj umarł w szpitalu św. Łukasza z ran, jakich doznał ubiegłego piątku podczas walki na rewolwery na dziewiątem piętrze, w budynku, p. nr. 323 West Jackson bulwar. Marcusson w bójce tej stoczonej z trzema bandytami postrzelił jednego z bandytów, czem przyczynił się do jego aresztowania.

* * *

Franciszek Brandt wrócił do domu.

Franciszek Brandt, właściciel zakładu pogrzebowego na Stanisławowie, zamieszkały p. nr. 1261 Noble ulica, po 12 tygodniach spędzonych pod opieką lekarską w szpitalu Matki Boskiej z Nazaretu ubiegłej soboty wrócił już do domu swego. Spodziewanem jest, że za kilka tygodni p. Brandt całkowicie powróci do zdrowia. Wracając z gry w piłkę nożną niedaleko miasta La Porte, Ind., został p. Brandt niebezpiecznie okaleczony w wypadku automobilowym.

* * *

Upadek przyczynił się do śmierci Cudzika.

Antoni Cudzik, lat 60 zamieszkały p. nr. 1436 Cornell ulica, wczoraj zmarł w powiatowym szpitalu. Ubiegłej niedzieli Cudzik spadł ze schodów i fatalnie się okaleczył. Upadek ten wczoraj spowodował jego śmierć.

* * *

Surota oddał bandycie $346.

Czekając na zmianę świateł sygnałowych przy narożniku Lake ulicy i Milwaukee avenue wczoraj wieczorem M. Surota, z p. nr. 2540 North Kedzie avenue, został obrabowany z $346 przez bandytę, który groził mu postrzeleniem. Bandyta korzystając z okazji otworzył drzwi do automobila, przystawił rewolwer Surocie do boku i zażądał od niego pieniędzy.

* * *

Szukał protekcji policji; sam siedzi w kozie.

Franciszek Krupa, lat 18, zamieszkały p. nr. 4443 South Keating avenue, poczęstował kułakiem pewnego młodzieńca, rzekomo za to, że ten miał obrazić jego siostrę. Ten, który dostał „po nosie" groził iż wróci z kolegami i wszystkich wraz z Krupą „wymiecie". Krupa z obawy, aby go coś nie miłego nie spotkało udał się na stację policyjną Brighton Park z prośbą o protekcję, której mu nie odmówiono. Policjanci udali się do mieszkania Krupy, którego wraz z jego towarzyszką, panną Adelą Svad, lat 19, z p. nr. 4554 South Keating avenue aresztowali, gdyż w parce tej rozpoznali tych, którzy nie tak dawno temu obrabowali pewnego automobilistę niedaleko miasta Hammond. Krupa i jego towarzyszka do rabunku się przyznali, ale dodali, że dwaj ich przyjaciele także są rabusiami. Zatem aresztowano także Kazimierza Kosakowskiego, lat 21, z p. nr. 4321 Knox avenue i Jana Dutkiewicza, lat 18, z p. nr. 4331 Knox avenue. — „Jeśli udacie się p. nr. 4250 Knox avenue", rzekł później Dutkiewicz, „myślę, że tam znajdziecie mojego kuzyna, który łamie prawo." — Policjanci znów udali się pod adres podany im przez Dutkiewicza i tam aresztowali Piotra Dutkiewicza i jego syna Piotra, oraz Ludwika Lusso. Skonfiskowail także 751 galonów alkoholu i kocioł do wyrabiania munszajnówki. — Prawda, Krupa jest pod protekcją policji, ale, że się on i Dutkiewicz wygadali, za firankami szwedzkiemi teraz na rozprawy sądowe czeka ich cała gromadka. Gdyby nie zgłoszenie się Krupy po protekcję inni cieszyliby się dzisiaj wolnością.

* * *

Po napadzie postrzelił siedem osób.

W cukierni, p. nr. 1519 Noble ulica na Franciszka Danielka, wczoraj wieczorem napadło trzech nieznajomych. Ten doprowadzony do wściekłości sięgnął po strzelbę i dał za uciekającymi napastnikami strzał, a trafił aż siedem osób, które okaleczył. Postrzeleni przez manjaka tego zostali: Edward Goleck, lat 13, z p. nr. 1450 Noble ulica; Anna Koenig, z p. nr. 1516 Elston avenue; Józefa Drause, lat 15, z p. nr. 1527 Noble ulica; Jan Króll, z p. nr. 1500 McHenry ulica; Hieronim Małłek, z p. nr. 1453 Noble ulica; Kazimierz Tyrkla, 1511 Noble ulica i Mateusz Tyrkla, brat Kazimierza. Danielek, który zamieszkuje p. nr. 3825 North Harding avenue, znajdował się w cukierni swojego wuja, Adama Lachoka, gdy napastnicy jego weszli. Prawdopodobnie przez omyłkę napadli oni na Danielka poczem uciekli tylnemi drzwiami. Sierżant Ludwik Pfaunnkuche aresztował Danielka. Postrzelone ofiary szaleńca przewieziono do powiatowego szpitala i do różnych kancelaryj lekarskich w sąsiedztwie, a po udzieleniu pomocy lekarskiej odesłano je do domów. Nie grozi im żadne niebezpieczeństwo.

Bal Lekarzy i Dentystów

ODBĘDZIE SIĘ DNIA 18-GO LUTEGO.

Zgodnie z dorocznym zwyczajem zorganizowani lekarze i dentyści przy współudziale pomocniczych oddziałów pań, urządzają wielki bal w sali srébrnej hotelu Knickerbocker, dnia 18go lutego.

Bal doktorski przypada w tym roku niemal w połowie karnawału, — w rozgwarze sezonu tanecznego, — w czasie, gdy ludzie się bawią w całej pełni i szukają odpowiednich miejsc rozrywek. Ci więc, którzy uczęszczają na bale, z zadowoleniem przyjmą do wiadomości, że zabawa taneczna lekarzy i dentystów odbędzie się dnia 18 lutego, która w latach poprzednich, a zwłaszcza w roku ubiegłym, cieszyła się nadzwyczajnem powodzeniem.

Wielu wie, że nigdzie nie można tak się zabawić i zapomnieć o przykrościach życia codziennego jak na balu lekarzy i dentystów, — gdzie sławetny "punch," smaczna kolacja, doborowa orkiestra, otoczenie luksusowe — złożą się na całość.

Rezerwacje muszą jednak wpłynąć zawczasu, o co uprzejmie prosi komitet balu, bo w ostatniej chwili może miejsc zabraknąć.

NA ŚLUBNYM KOBIERCU.



DR. F. W. MALACHOWSKA.



DR. T. M. LARKOWSKI I

Jutro, w środę, dnia 25go stycznia, w kościele św. Jadwigi, przy Webster i Hoyne ave., pobłogosławiony zostanie związek małżeński znanego lekarza Dra. Tadeusza M. Larkowskiego, z p. nr. 2000 North Leavitt ulica, z Drową Florentyną W. Malachowską, córką także znanej rodziny w naszym grodzie. Ślub młodej i dobranej pary odbędzie się na Mszy św., o godzinie 11tej rano. Ślubnej ceremonji dokona ks. Leonard Long, C. R.

Przyjęcie dla najbliższej rodziny odbędzie się w domu rodziców panny młodej, p. nr. 4137 Dickensen ave.

Na ślub państwa młodych wybiera się wielka liczba krewnych i znajomych. Dr. Larkowski jest sekretarzem Stow. Polskich Lekarzy i Dentystów, zaś Dr. Malachowska cieszy się popularnością wśród tutejszej młodzieży.

Co Słychać na Polonji.

Państwo Albertostwo Maziarkowie, prowadzący skład cukierków, pnr. 2949 W. 43 ul., w dzielnicy Brighton Park, doczekali się pierworodnej córeczki, która się dziś rano urodziła na pociechę ich i osłodę w starości. Uradowani rodzice zewsząd od przyjaciół otrzymują gratulacje z tej okazji.

Tow. im. Woodrow Wilsona, gr. 2352 ZNP., urządza bankiet połączony z instalacją nowo obranych urzędników, dnia 4go lutego, w sali ob. Kozłowskiego pnr. 2047 N. Hoyne ave. Posiedzenie tegoż towarzystwa odbędzie się w czwartek, dnia 26 stycznia, w sali pani Pokłackiej.

Bankiet instalacyjny Kółka Dramatycznego im. Woodrow Wilsona, odbędzie się dnia 18 lutego, w sali B. J. Kozłowskiego, 2047 N. Hoyne ave. Kółko to skupia młodzież propagującą sztukę polską. Na tym bankiecie wykonany zostanie nader urozmaicony program.

*

I znowu przedstawienie dzieci szkkolnych na Annowie, po raz drugi dane w ubiegłą niedzielę, pod kierownictwem czcigodnych Sióstr Nazaretanek, cieszyło się wielkiem powodzeniem.

NOTATKI OSOBISTE

W sali restauracyjnej ob. Ig. Lenarda, koleżanki i przyjaciółki panny Rozalji Bojdówny, uczennicy Akademji Najśw. Rodziny, a córki najmłodszej, pp. Stanisławostwa Bojdów, znanych właścicieli „Boyda Dairy Co.", urządziły piękną niespodziankę z okazji jej rocznicy urodzin, przygotowując smaczną kolację przez pp. Lenardów, oraz piękny program i wręczenie miłych upominków solenizantce. Po spożyciu kolacji, koleżanka panna Janina Dziejowska, odegrała na fortepianie kilka utworów muzycznych, na cześć solenizantki, nagrodzona oklaskami. Koleżanka panna Florentyna Jagiełko, odśpiewała kilka pięknych pieśni, czem przyczyniła się do rozweselenia całego towarzyskiego grona obecnych. Panna Rozalja Bojdówna, jest studentką 3go kursu w Akademji Najśw. Rodziny z Nazaretu, a w dniu swej rocznicy urodzin, otrzymała od koleżanek i przyjaciół, oraz rodziców i rodzeństwa kilka pięknych prezentów, za które serdecznie podziękowała. W niespodziance na cześć panny R. Bojdówny, brali udział następujący: pani K. Boyda, mamusia solenizantki; pp. L. Fothas, panna Rozalja Bojdówna, solenizantka; panna A. Bojdówna, panna E. Brzozowska, panna C. Chmiel, panna M. Langa, panna I. Birkett, panna W. Walczyk, panna I. Ziemba, panna M. Smulska, panna L. Barwig, panna S. Kozłowska, panna L. Żelazińska, panna Janina Dziejowska, panna Florentyna Jagiełko, panna J. Kramarczyk, panna H. Kuś, panna A. Pyrek, panna C. Kołacz, panna M. Skiermańska, panna I. Różak, panna S. Wesołowska, panna S. Logisz, panna H. Rajch i kilka innych.

SUBSKRYPCJA NA BUDOWĘ PAWILONU MUZYKI NA WYSTAWIE IDZIE RAŹNO NAPRZÓD.

W Orchestra Hall przy Michigan ave., odbyło się posiedzenie towarzystwa "Friends of Music" przy pokaźnym udziale przeważnie płci pięknej, któremu przewodniczyła pani Kellogg-Fairbank. Było to raczej zebranie o charakterze agitacyjnym, a szereg mówców, w osobach pastora Bradley, p. F. Stock'a, konsula czeskiego dra Smietanki, — podkreślało doniosłe znaczenie doprowadzenia budowy pawilonu koncertowego, na terenach tegorocznej wystawy, do skutku, z punktu widzenia propagowania sztuki muzycznej i jej ekspansji wśród szerokich mas społeczeństwa, nietylko podczas samej wystawy, ale i w przyszłości, albowiem budynek ten pozostanie na stałe.

Panna Adela Łagodzińska, reprezentuje grupę polską, a także i Polski Klub Artystyczny. Powołana do głosu przez przewodniczącą, nasza przedstawicielka zaznaczyła, że miejscowa Polonja żywo się tym projektem zainteresowała, oraz, że dolarowa subskrypcja na budowę amfiteatru koncertowego idzie raźno.

Chór mieszany, złożony z uczni szkoły Pułaskiego odśpiewał kilka piosenek polskich i amerykańskich.

Na posiedzeniu obecny był prof. Jerzy Bojanowski, p. Feliks Borowski, pani Dziadulewicz; panny A. Łagodzińska, P. Suchomska, R. Grajewska i doktorowa A. J. Promińska.

Budowa pawilonu stoi w bezpośrednim związku z udziałem polskim w wystawie "Stuletniego Postępu" — w niej bowiem miejsce znajdzie polska literatura muzyczna, — tam będą interpretowane arcydzieła muzyki polskiej; — żądać i domagać się będą mogli Polacy uwzględnienia naszej muzyki w programach koncertowych jeżeli udział w prowadzonej obecnie subskrypcji znajdzie należyte poparcie wśród tegoż społeczeństwa polskiego. Czem większy będzie udział polski w tem przedsięwzięciu, tem większy wpływ i nacisk reprezentacja wywrzeć będzie mogła, — gdy sprawa repertuaru koncertów przyjdzie pod obrady.